Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 255 | Poniedziałek 29 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 173

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Obywatel świata

Dwaj Anglicy, Scott i Black, dokonali zdumiewającego lotu: *w dwa dni i 5 godzin* przelecieli z Anglji do Australji (do Melbourne w 2 dni i 23 godziny). 18 tysięcy kilometrów przebyli w ciągu 71 godzin, robiąc przeciętnie 253 klm. na godzinę. Tenże Scott przed 3½ latami przeleciał tę samą przestrzeń Anglja — Australja w ciągu 9 dni i 4 godzin, a w rok później w ciągu 8 dni i 20 godzin. Można tedy sądzić, że rekord obecny jeszcze nie jest ostateczny, że przyszłe konkursy przyniosą dalsze postępy. Ale już dzisiaj stwierdzić trzeba, że *człowiek pokonał przestrzeń*, że w dziedzinie komunikacji dokonywa się *rewolucja*, wywracająca na nice wszystkie nasze dotychczasowe pojęcia i nawyknienia.

„Daily Herald" przypomina, że w ciągu ostatnich 30 lat zrobiono w podboju przestrzeni większy postęp, aniżeli w ciągu poprzednich lat 300, że między okrętem żaglowym z r. 1600, a parowcem i koleją żelazną z r. 1900 jest mniejsza różnica, aniżeli między parowcem i koleją a aeroplanem, którym Scott osiągnął swój rekord. Przed wojną lord Northcliffe wyznaczył 10 tys. funtów za przelot z Londynu do Manchesteru, przyczem wolno było dwukrotnie zatrzymać się w drodze. Dzisiaj za taką samą sumę lata się do... Melbourne.

Cóż oznacza ten przewrót techniczno - komunikacyjny? Daremnie kusić się o przepowiadanie wszystkich następstw i przeobrażeń, jakie pociągnie on za sobą, zwłaszcza, że przewrót ten nie zakończył się jeszcze i przynosi coraz to nowe niespodzianki. Narazie da się stwierdzić kilka faktów niewątpliwych:

Oto ziemia „kurczy się" w oczach naszych, a tem samem i życie ludzkie nabiera przyśpieszonego tempa; człowiek może żyć wygodniej, intensywniej i wydatniej; historja bieży coraz szybciej; *znikają granice państw i narodów;* aeroplan, radjo, telewizja, zbliżają do siebie narody całego świata i czynią z nich stopniowo jedną wielką rodzinę; otwierają się możliwości olbrzymie i nieprzeczuwalne.

***

Ale w tym samym czasie, kiedy technika święci tak wspaniałe triumfy, ludzkość jest skuta w kajdany niewoli kapitalistycznej i faszystowskiej, gorszej niż przed kilkudziesięciu laty. W rękach kapitalizmu i faszyzmu zdobycze techniki, miast być dobrodziejstwem dla ludzkości, stają się dla niej plagą i nieszczęściem.

Ten sam rekord Scotta, który może i powinien służyć dziełu cywilizacji, już teraz wyzyskuje się do powiększenia zbrojeń powietrznych. W czasie wojny światowej żaden aeroplan angielski nie mógł dotrzeć do Berlina i odwrotnie. Dzisiaj taki lot jest zabawką. Ale w razie wojny zabawka ta może się zamienić w tragedję dla stron wojujących. A ponieważ lotnictwo nie kryje w sobie tajemnic i wszystkie państwa w miarę możności rozwijają je u siebie, przeto „zabezpieczają się" jedno przed drugiem drogą wyścigu zbrojeń powietrznych. Na 100 aeroplanów w jednem państwie buduje drugie — 200, a trzecie — 300. Ale taki wyścig nigdy nie daje pewności, że konkurent nie podbije osiągniętej już cyfry. I dlatego powstają myśli o „przesunięciu granic". Ale bez względu na to, czy to ma być przesunięcie geograficzne, czy strategiczne, czy inne, jakie przesunięcie może ochronić przed nalotem powietrznym przy obecnym stanie rozwoju lotnictwa? I czy takie próby przesunięć nie kryją w sobie już niebezpieczeństwa wojny?

Podczas gdy rozwój lotnictwa znosi granice państw, umożliwia szybką wymianę dóbr i zbliżenie narodów, faszyzm wznosi mury chińskie między państwami, zamyka się w ramach „samowystarczalności" i prowadzi wojnę gospodarczą z innemi państwami.

Rozwój techniki rozsadza wszelkie nacjonalizmy. Kapitalizm zaś i faszyzm w obronie egoistycznych interesów klas posiadających zacieśniają coraz bardziej ramy nacjonalizmu.

Oczywiście, że ten *rozdźwięk* między ogromnemi postępami techniki, a zacofaniem form polityczno - gospodarczych, na dłuższą metę utrzymać się nie da. Rozdźwięk ten jest jednem z najistotniejszych źródeł współczesnego kryzysu.

***

Zacofane formy polityczno - gospodarcze mają potężnego sprzymierzeńca w *zacofaniu umysłowem* znacznej jeszcze, niestety, części ludności. Praca socjalistów, niezmordowany ich wysiłek, dąży do wyzwolenia umysłów z ciemnoty, w jaką pogrążyły je wieki ucisku i niewoli. Dzisiaj mamy już wszelkie przesłanki ekonomiczno - techniczne, umożliwiające życie na wysokim poziomie materjalnym, życie twórcze i piękne. Należy jedynie *obalić przeszkody*, stojące na drodze do tego nowego życia.

Na ostatnim kongresie Partji Pracy tow. Henderson, polemizując z powiedzeniem Baldwina, że granica Anglji leży nad Renem, oświadczył: „Nie moją jest rzeczą przesuwać granice, moją rzeczą jest — *znieść granice*".

A major Attlee, nowy członek Egzekutywy, wołał, że czas najwyższy wychować „obywatela świata", że każdy Anglik winien się czuć obywatelem świata, zanim poczuje się obywatelem angielskim. Attlee przeciwstawia się tu obywatelstwu światowemu w pojęciu imperjalizmu brytyjskiego, a ujmuje je w sensie socjalistycznym, w sensie braterstwa i solidarności narodów.

Głosy te przychodzą w samą porę i odpowiadają najgorętszym tęsknotom miljonowych mas na całym globie ziemskim.

***

Ze zdobywców przestworzy nie róbmy bożków nacjonalistycznych, lecz dostrzeżmy w nich *zwiastunów nowego życia ludzkiego na ziemi.* Aby jednak mogli się stać nimi, aby ich wysiłek i męstwo nie szły na marne — *walczmy o Socjalizm!*

(jmb.).

Po zamachu w Marsylji

Romanse policyjne. Hitleryzm przeciwko Węgrom?

ZEZNANIA SZEFA JUGOSŁOWIAŃSKIEJ „OCHRANY".

Sędzia śledczy, prowadzący w Marsylji dochodzenie w sprawie zamachu, przesłuchiwał, jako świadka, dyrektora jugosłowiańskiego urzędu bezpieczeństwa Simonowicza, który złożył szczegółowe sprawozdanie o działalności różnych organizacyj terorystycznych na Bałkanach ze specjalnem uwzględnieniem akcji rewolucyjnej macedońskiej, organizacji Radicza i separatystycznej organizacji chorwackiej dr. Pawelicza. Następnie Simonowicz udzielił sędziemu śledczemu wyjaśnień w sprawie osób aresztowanych obecnie w związku z zamachem w Marsylji, Paryżu, Turynie i Belgji. Zeznania Simonowicza mają dać podstawę sędziemu do zażądania wydania wymienionych osób. (PAT).

***

Zeznania Simonowicza są, o ile depesza podaje ich treść dokładnie, typowe dla psychologji tajnej policji. Pomieszanie ze sobą Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej i emigranckiej grupy Radicza jest, jak wiadomo, śmiesznym głupstwem.

ZMIANA FRONTU PRASY HITLEROWSKIEJ.

W ostatnim czasie prasa hitlerowska, głównie jej organy prowincjonalne, zajmują się obszernie kwestją emigrantów chorwackich i ich działalnością terorystyczną, przyczem, rzecz charakterystyczna, organy te nie szczędzą wyraźnych oskarżeń pod adresem Węgier. Czołowy organ hitlerowski zagłębia westfalskiego „Essener Nationalzeitung" wydawany przez koła, stojące blisko premjera Goeringa pisze: „Teroryści chorwaccy ćwiczyli się w specjalnych obozach, utworzonych na terytorjum węgierskiem, pod kierunkiem oficerów węgierskich nabierali wprawy we władaniu bronią i posługiwaniu się materjałem wybuchowym. Z pośród uczestników tych obozów rekrutowali się zamachowcy, którzy podrzucali bomby i maszyny piekielne do wagonów pociągów międzynarodowych, zdążających do Jugosławji. Teroryści korzystali z pełnej pomocy Węgier. Wydawano im węgierskie paszporty i zaopatrywano ich w pieniądze".

Inne pisma prowincjonalne powtarzają za „Angriff" twierdzenie, że w Janka Puszta istniał główny sztab terorystów chorwackich i wiążą działalność zamachowców chorwackich z akcją komitadżów macedońskich, i... komunistów, wymieniając w związku z tem nazwisko głośnego z procesu lipskiego komunisty Dymitrowa. (ATE).

***

Pomijając wierutny nonsens oskarżenia ...komunistów o zamach w Marsylji, warto zauważyć, że ta zmiana frontu prasy hitlerowskiej jest niewątpliwie skutkiem ostatniej podróży Goeringa do Belgradu.

Goeringa przyjmowano w rządowych kołach jugosłowiańskich wręcz owacyjnie, gdy reprezentował Hitlera na pogrzebie króla Aleksandra.

O niepodległość obywatela-człowieka

W dwudziestą rocznicę bitwy pod Mołodkowem

My, legjoniści - żołnierze, zwolennicy akcji i polityki czynu, wyruszyliśmy przed 20-tu laty w pole dla zadokumentowania czynem prawa NARODU polskiego do niepodległości.

Poszliśmy wszyscy w myśl stuletniej,— odwiecznej i jedynie nieomylnej woli całego narodu i jego zbiorowego, choć różnemi drogami idącego wysiłku i dążenia ku niepodległemu, samodzielnemu bytowaniu.

Dzięki tej moralnej sile całego narodu przypadła nam w udziale niepodległość polityczna. Bezpośrednią „fizyczną" niejako przyczyną zaistnienia jej stała się, nieprzewidywana właściwie przez nikogo, katastrofa nie tylko zwyciężonych, ale także zwyciężających militarnie zaborców.

Posiedliśmy zarówno niepodległość polityczną, jak i ramy i granice dla NIEPODLEGŁOŚCI OBYWATELA, CZŁOWIEKA.

Niepodległość obywateli, narodowa i społeczna, to nie tylko niezależność od przemocy czynników zewnętrznych, ale także i przedewszystkiem samodzielny, zabezpieczony przed bezprawiem i gwałtem byt w granicach własnego państwa Niepodległość ta nie może być bez szkody społecznej i bez szkody dla państwa ograniczana,

Tylko samodzielny, niezależny od bezprawia i gwałtu byt człowieka, przy wzajemnem poszanowaniu wspólnych interesów i prawa, umożliwia istnienie i dalsze budowanie istotnej niepodległości kraju i jednostki.

Dla tej to niepodległości polegli przed 20-tu laty, w czasie wielkiej wojny i zaraz później Legjoniści - Żołnierze tej miary, co ś. p.: Olszewski, Węglowski, Klisiewicz, Wyrwa, Lis-Kula, Więckowski i tylu innych.

Dla tej to niepodległości ponosi udręki tylu najlepszych obywateli poszczególnych państw i narodów!

Najwyższa ta wartość narodowa, społeczna i państwowa, nie da się przekreślić, żadną sugestją, ani żadnym gwałtem. Im dłużej i nieopatrzniej jest hamowana, z tem większą ostatecznie wybucha siłą i realizuje się. A tam gdzie przy należytym stanie rzeczy istnieje — domaga się bez przerwy ustawicznej, choćby „opozycyjnej" pracy.

W 20-tą rocznicę walk o niepodległość należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z potrzeby i obowiązku dalszej pracy i akcji dla wybudowania w ramach niepodległości politycznej, także NIEPODLEGŁOŚCI OBYWATELA - CZŁOWIEKA.

GEN. BOLESŁAW ROJA.

W Hiszpanji

po zwycięstwie reakcji

ZEMSTA ZWYCIĘZCÓW.

W więzieniu madryckiem przewidzianem na pomieszczenie 1100 więźniów, znajduje się obecnie 3000 osób. **Miejsce uwięzenia przywódcy socjalistów Largo Caballero jest w dalszym ciągu trzymane w tajemnicy.** Pozostałych więźniów wolno odwiedzać. Opieka społeczna zajęła się losem 110 sierot, których rodzice padli w czasie powstania w Asturji.

Trybunał najwyższy zażądał od kortezów zniesienia nietykalności parlamentarnej w stosunku do byłego premjera Azany i deputowanego ze stronnictwa lewicy republikańskiej Luis Bello.

W Oviedo zarekwirowano szereg samochodów ciężarowych w celu zwiezienia trupów, znajdujących się dokoła miasta. Rozpoczęto też oczyszczanie spalonych domów i gmachów, pod których gruzami znaleziono wiele zwęglonych zwłok. (PAT.).

***

Policja aresztowała w Granadzie przywódcę syndykalistów Pedro Romero Sancheza. Władze rozwiązały na terenie całej prowincji wszystkie organizacje socjalistyczne. Rozbrajanie ludności cywilnej odbywa się w całkowitym spokoju. (PAT.).

ŻYWCEM POGRZEBANI.

Korespondent londyńskiego „Timesa" donosi z miejscowości Locada, że **żołnierze Legji Cudzoziemskiej, uczestniczący z ramienia „patrjotycznego" Rządu Lerroux w tłumieniu powstania, zamknęli 100 powstańców w kopalni i zasypali ich ziemią.**

Obniżka cen węgla od 1 listopada

PAT. komunikuje:

Na podstawie dezyderatów Ministerjum Przem. i Handlu Walne Zgromadzenie kopalń powzięło uchwałę co do obniżki cennika sprzedaży węgla, a mianowicie: dla cen węgla gatunków grubych o 12 proc., dla cen węgla gatunków średnich o 15 proc. i dla cen miału o 3 proc.

Równocześnie Ministerjum Komunikacji postanowiło obniżyć taryfy przewozowe dla węgla wszystkich gatunków, stosownie do odległości przewozowych, a mianowicie: dla przewozu węgla kamiennego obniżka taryfy wyniesie od 7 do 26.3 proc., dla przewozu miału węglowego od 3.3 do 14.4 proc. i dla przewozu koksu o 5 proc. Obniżone stawki przewozowe wpłyną, oczywiście, na dalsze obniżenie cen węgla dla konsumenta, niezależnie od obniżki cennika konwencyjnego.

***

Zdaje się, że na całej obniżce zarobią grubo przedewszystkiem baroni węglowi.

Dzisiaj złożą hołd
Bolesławowi Limanowskiemu

Robotnicy Krakowa w sali Domu Górników (Al. Krasińskiego 16) o godz. 10 r.

Robotnicy Łodzi w sali Filharmonji (ul. Narutowicza 20) o g. 10 r.

Żyrardów

Agencja PID. donosi o poczynaniach dwuch aresztowanych dyrektorów Zakładów Żyrardowskich, Vermerscha i Caena, którzy mimo osadzenia ich w więzieniu Mokotowskiem pod oskarżeniem udziału w machinacjach koncernu Boussaca, nie zaniechali walki z sekwestrem sądowym Żyrardowa.

Na dzień 16 listopada wyznaczono sensacyjną rozprawę, wynikłą na tem tle. B. dyrektor Żyrardowa, p. Caen, wystąpił z powództwem przeciwko sekwestrowi sądowemu Żyrardowa o odszkodowanie za zwolnienie go ze stanowiska. Caen domaga się wypłacenia mu 6-miesięcznego uposażenia, co wynosi około 20,000 złotych. W ten sposób aresztowany dyrektor niezależnie od skargi złożonej wespół z drugim dyrektorem Vermerschem przeciwko sekwestratorom do wydziału handlowego Sądu Okręgowego występuje z konkretnemi roszczeniami.

Sekwestr sądowy uzasadnia zwolnienie Caena nieprzezornemi krokami francuskiego dyrektora wbrew ostrzeżeniom sekwestru. Wszedł on bowiem z polecenia Boussac'a do zdekompletowanego zarządu spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich po złożeniu dymisji przez polskich członków zarządu. Ponieważ Caen był w tym czasie funkcjonarjuszem Zakładów, naruszył on obowiązujące w tej mierze przepisy, nie można bowiem być równocześnie urzędnikiem sekwestru i członkiem zawieszonych władz spółki akcyjnej.

Niezależnie od procesu w wydziale I cywilnym, przewidywana jest w przyszłym miesiącu rozprawa w wydziale handlowym dla załatwienia skargi Caena i Vermerscha, domagających się przywrócenia im praw dyrektorów.

Zwycięski marsz

Tryumfy wyborcze socjalistów angielskich

Brytyjska Partja Pracy osiągnęła w bieżącym tygodniu dwa poważne zwycięstwa w wyborach uzupełniających do Izby Gmin. Najpierw przy wyborach uzupełniających w ub. wtorek w okręgu londyńskim na południowym brzegu Tamizy, w dzielnicy Lambeth, dotychczasowy stan rzeczy uległ zmianie i okręg ten, który w okresie wyborów 1931 roku został przez Rząd Mac Donalda odebrany Labour Party, powrócił znowu w posiadanie labourzystów. W odbytych zaś w piątek wyborach uzupełniających w okręgu Swindon w południowo - zachodniej Anglji zwycięstwo kandydata Labour Party było mniej oczekiwane,— aczkolwiek przepowiadane. Okręg ten również w wyborach 1931 r. odebrany został Labour Party przez Rząd i ówczesny poseł labourzystów minister Rolnictwa w gabinecie Labour Party, dr. Addison stracił swój mandat. Addison znowu mandat odzyskał i spowrotem wchodzi do Izby Gmin. Zwycięstwo Addisona jest znamienne, albowiem walka wyborcza w okręgu nawpół rolniczym toczyła się tylko pomiędzy nim i kandydatem Rządu „narodowego", konserwatystą i znaym kapitanem jednej z najświetniejszych angielskich drużyn sportowych rugby Wakefieldem. Nie bacząc na wielką poularność sportowego kandydata konserwatystów, b. socjalistyczny minister Rolnictwa zdobył prawie 21.000 głosów. podczas gdy przeciwnik uzyskał około 18.000 głosów. Walka wyborcza była niezwykle zajadła i frekwencja wyborcza wynosiła 83 procent, co stanowi w Anglji, a zwłaszcza przy wyborach uzupełniających, frekwencję niezwykle wysoką.

Oba te zwycięstwa stanowią groźną przestrogę dla Rządu Mac Donalda, co do zwrotu, jaki na korzyść Labour Party dokonywa się wśród wyborców brytyjskich. (PAT.).

Kongres radykałów francuskich

Kompromis z Rządem Doumergue'a?

Na kongresie radykałów socjalnych w Nantes połączone komisje reformy ustroju państwa i polityki ogólnej przyjęły rezolucję, która m. in. wyraża gotowość poparcia zamierzeń, mających na celu rewizję konstytucji pod warunkiem jednakże, że zamierzona reforma nie będzie stanowiła niebezpieczeństwa dla swobód republikańskich. Były premjer Herriot oświadczył, że projekt rządowy jest kompromisem i wskazał na konieczność utrzymania „rozejmu politycznego". Zasada automatycznego rozwiązania Izby na wypadek porażki Rządu jest, zdaniem Herriota, o wiele mniej niebezpieczna, aniżeliby się to mogło zdawać. W kołach miarodajnych rezolucja, uchwalona przez połączone komisje, jest uważana za posunięcie kompromisowe, pozostawiające ministrom radykałom swobodę działania (ATE.).

Wczoraj Kongres poświęcił dwa plenarne posiedzenia sprawom wewnętrzno - organizacyjnym oraz dyskusji nad polityką zagraniczną.

Referent p. Jammy - Schmidt zaznaczył, że grupa radykalna w parlamencie nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za wypadki lutowe. Eksploatowanie afery Stawickiego przez partje prawicowe świadczy o metodach tych grup, — które same doskonale zdają sobie sprawę z faktu, iż obóz radykalny składa się w masie swej z ludzi o wypróbowanej uczciwości.

Straszliwe oskarżenie

Lloyd George przeciwko marsz. Haigow

Jak w czasie wojny światowej szafowano życiem setek tysięcy

Przed dwoma dniami ukazał się czwarty tom pamiętników Lloyd Georgea i wywołał niezwykłą sensację z racji ataku, jaki b. premjer z czasów wojny światowej podejmuje przeciwko głównodowodzącemu armją brytyjską na froncie francuskim, marszałkowi Haigowi.— Znaczną część, bo około 200 stron czwartego tomu swych pamiętników, — Lloyd George poświęca szczegółowej analizie bitwy pod Passchendaele, oskarżając w konkluzji maszałka Haiga, że dla zaspokojenia swej własnej ambicji, i chwały posłał on na pewną śmierć 400 tysięcy żołnierzy, którzy zginęli podczas tej bezowocnej ofenzywy w błotach Frandrji. Lloyd George oskarża Haiga, iż rozmyślnie ukrywał on prawdę przed Rządem brytyjskim i wprowadził gabinet w błąd, domagając się zgody i środków na podjecie ofenzywy. która zgóry skazana była na niepowodzenie. Lloyd George podkreśla, że sztucznie osuszone bagno pod Passchendaele zostało przez Haiga w rozmyślny sposób przeorane bombardowaniem 5 miljonów szrapneli, które zniszczyły cały system odwodnienia, zamieniając teren ten spowrotem w bagno, w którego niewidocznych dołach szrapnelowych postradało życie tysiące brytyjskich żołnierzy.

Oskarżenia Lloyd Georgea sprawiły w całej Anglji głębokie wrażenie i Winston Churchill na łamach „Daily Mail", krytykując pomysł Haiga podjęcia ofenzywy pod Passchendaele, pisze: „Nie czytaliśmy jeszcze oskarżenia bardziej ciężkiego i więcej ponurego, jak to, — które bezsilny podówczas premjer wysuwa obecnie przeciw pełnym solendoru dowódcom z czasów wojny. Niesposób jest streścić goryczy, zjadliwości i namiętności, z jaką Lloyd George odsłania działalność tych dowódców. To już nie jest spór, który można przez parę artykułów zlikwidować. Twórcza myśl Wielkiej Brytanji, a zwłaszcza jej myśl wojskowa muszą z tego wyciągnąć stosowne wnioski".

Również wszystkie inne dzienniki podkreślają znaczenie tych rewelacyj Lloyd Georgea.

Groteskowy epizod z walk o posady

W zwartym i jednolitym obozie „sanacyjnym" walka o posadki i stanowiska toczy się nietylko pomiędzy małemi płotkami, ale również pomiędzy grubemi rybami, zajmującemi wysokie i odpowiedzialne stanowiska.

Jakiemi metodami posługują się niektórzy z pośród tych „ideowców", —o tem świadczy następujący wypadek.

Do jednego z miasteczek Małopolski przyjechał jakiś jegomość, który, zatrzymawszy się w hotelíku, wyszedł na miasto z aparatem fotograficznym. W małem miasteczku pojawienie się obcej osoby, w dodatku z aparatem fotograficznym, nie może ujść uwagi mieszkańców a przedewszystkiem władz bezpieczeństwa. Zrozumiałą przeto jest rzeczą, iż przyjezdny był obserwowany gdziekolwiek szedł i gdy znalazł się na cmentarzu żydowskim i dokonał kilku zdjęć z nagrobka, na którem wyryte jest nazwisko pewnego kierownika wielkiej instytucji, argusowe oko przedstawiciela władz bezpieczeństwa bacznie go śledziło. Po opuszczeniu cmentarza amatora - fotografa poproszono na policję i zażądano wyjaśnienia powodu szczególnego zainteresowania się nagrobkiem ojca dygnitarza. Aresztowany z początku odmówił wyjaśnień, ale gdy oświadczono mu, że nie zostanie zwolniony, dopóki nie powie, poco zdjęcia robił, poprosił o telefoniczne skomunikowanie się z jednym z resortów gospodarczych w Warszawie, z którego polecenia dokonał zdjęć.

Policja istotnie połączyła się z Warszawą i otrzymała dyspozycję zwolnienia aresztowanego oraz zniszczenia kliszy.

Całe to dosyć komiczne wydarzenie jest jednym z epizodów walki dwuch dygnitarzy, z których jeden chciał skompromitować drugiego wykazując jego... żydowskie pochodzenie, do czego posłużyć miała fotografja nagrobka ojca kierownika wielkiej instytucji.

Małomiasteczkowa policja gorliwością swoją plan ten niechcący pokrzyżowała.

A należy jeszcze zaznaczyć, że walka w opisanym wypadku nie toczy się pomiędzy ludźmi czwartej brygady, — lecz w łonie samej „elity".

Nowy rozłam
w Stronnictwie Narodowym
Secesja „Młodych". Flirt z „sanacją"

Od dłuższego czasu w Stronnictwie Narodowym istniał zatarg pomiędzy grupą młodych działaczy, skupionych w „sekcji Młodych", a kierownictwem Stronnictwa. W kwietniu, w wyniku wystąpienia ze Str. Narodowego młodzieży, która zorganizowała O. N. R. dla ówczesnych kierowników Sekcji Młodych otworzyły się pewne, dość poważne perspektywy pracy. Rychło jednak w toku codziennej pracy organizacyjnej w umysłach warszawskiego kierownictwa „Sekcji Młodych" Stronnictwa Narodowego zaświtała „nowa myśl" polityczna, która doprowadziła do konfliktu z oficjalnem kierownictwem Stronnictwa Narodowego.

Podczas kiedy ONR. był organizacją młodego, awanturniczego nacjonalizmu i de facto uważał się za organizacją bardziej bojową w stosunku do systemu rządzenia, niż Stronnictwo Narodowe-kierownictwo „Młodych" Stronnictwa Narodowego uważało, że należy zejść z dotychczas bezwzględnie opozycyjnego stanowiska wobec „sanacji", i przejść na płaszczyznę „rzeczowego" stosunku.

Kierownictwo Stronnictwa zawiesiło w prawach członkowskich kierownika sekcji Młodych p. Antoniego Malatyńskiego. Ambitny ten młody polityk, nie chciał podporządkować się dyscyplinie partyjnej i po kilku tygodniach zawieszenia zgłosił przed paru dniami wystąpienie ze Stronnictwa. Wraz z nim opuścili Stronnictwo Narodowe najbliżsi przyjaciele p. Malatyńskiego. Ilościowego zasięgu secesji niepodobna w tej chwili ustalić.

Secesjoniści utworzyli organizację pod nazwą: Związek Młodych Narodowców. Nie jest to nowość jeżeli chodzi o stosunki endeckie. Na terenie Lwowa od kilku miesięcy działa podobna organizacja, na czele której stoi b. przewodniczący dzielnicowego komitetu Młodych, red. Klaudjusz Hrabyk.

Również na terenie Poznania przed kilku miesiącami powstała secesja w tamtejszej organizacji Stronnictwa Narodowego. Dwaj endeccy posłowie: Piestrzyński i Dębiński wystąpili ze Stronnictwa, gdyż uważali za konieczne przejście na płaszczyznę „rzeczowego" stosunku do „sanacji".

Program Z. M. N. ujęty jest w kilka, nad wyraz mętnie sformułowanych punktów. Rzecz prosta, że na czoło zagadnień programowych wysuwają secesjoniści antysemityzm, praca w Polsce tylko dla Polaków, kolonizacja na wschodnich terenach Polski, podział własności wielkiej w rolnictwie na mniejsze jednostki, rozbudowa przemysłu i stopniowe usuwanie wpływów obcego kapitału i t. d.

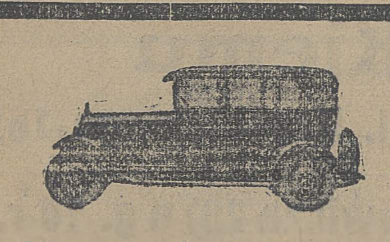
Politycznego stosunku do „sanacji" narazie secesjoniści nie określają. W deklaracji ideowej jest tylko mowa o dążeniu do wielkiej Polski, katolickiej, płodnej w dziatwę i t. p.

A. O.

Zagadnienie jednolitego frontu

Dziś w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w teatrze „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20) odczyt zbiorowy tow. tow. Z. Zaremby i H. Erlicha o zagadnieniu jednolitego frontu.

Bilety przy wejściu.



Rekordy cynizmu

Z Tokjo donoszą. Rząd japoński odrzucił protesty Stanów Zjednoczonych, Anglji i Holandji przeciwko utworzeniu monopolu materjałów palnych w Mandżurji. Odrzucenie protestu opiera się na fakcie, że Mandżurja jest państwem niepodległem i że Japonja nie może mieszać się w wewnętrzne sprawy tego kraju. Jednocześnie zakomunikowano przedstawicielom państw obcych, że w tym wypadku chodzi jedynie o monopol sprzedaży i że Rząd mandżurski postępował bardzo oględnie, nie chcąc naruszyć interesów zagranicznych firm naftowych. (ATE.).

***

Jak wiadomo powszechnie, Mandżurja jest w tej chwili zwykłą kolonją Japonji. Druga część depeszy potwierdza zresztą ten fakt wyraźnie.

Nie do obalenia!

Centralny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter" w numerze z 5 b. m. uraczył swych czytelników następującym bdaniem:

„Na drodze rozumowania teoretyczno - gospodarczego MARKS POPROSTU OBALIĆ SIĘ NIE DA... Nacjonal - socjalizm nie wdaje się z marksizmem w dyskusje teoretyczno - gospodarcze, lecz przeciwstawia mu swoje nowe odczucie życia".

Polska „sanacyjna" miała swoją „radosną twórczość", Niemcy hitlerowskie głoszą swoją „radość życia", ucieleśnioną w więzieniach, obozach koncentracyjnych, toporach katowskich.

Ale po 20 miesiącach swych rządów hitlerowcy sami przyznają, że marksizm obalić się nie da. A przecież pono już dawno go obalili i przezwyciężyli!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W Bułgarji

Z Sofji donoszą: Aresztowano tu byłego ministra handlu Giczewa, oskarżonego o prowadzenie akcji przeciwko gabinetowi Georgiewa. Były minister Giczew będzie internowany w jednej z miejscowości Bułgarji zachodniej. Aresztowano również byłych ministrów skarbu, Kaczakowa i Werbenowa.

(ATE.).

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Przeciw opłatom w szkołach powszechnych

W różnych stronach kraju podjęta została akcja protestacyjna przeciw projektowi wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych.

Akcja polega na tem, iż rodzice dzieci uczęszczających do szkół powszechnych podpisują deklaracje, domagające się bezpłatnego nauczania dzieci. Podpisane deklaracje kierowane będą do kompetentnych czynników. (Press).

Echa śmierci ś. p. Downarowicza

„Dziennik Bydgoski" z dnia 27 b. m. podaje informacje w związku z okolicznościami, dotyczącemi śmierci Downarowicza:

„Ujawnienie tych faktów wywołało konsternację wśród pewnych sfer „sanacyjnych", które w chwili obecnej czynią usilne starania, aby całą sprawę zatuszować, a w szczególności, aby od rodziny ś. p. Downarowicza otrzymać wyjaśnienia, któreby położyły kres dalszemu biegowi tej sprawy".

Zaznacza następnie „Dziennik Bydgoski", że „bardzo wpływowe czynniki „sanacyjne", które uważały ś. p. Downarowicza za człowieka bezinteresownie oddanego sprawie, za którą walczył zainteresowały się faktami ogłoszonemi w prasie. Zainteresowanie czynników decydujących nie pozostanie podobno bez pewnych konsekwencyj personalnych".

Komisarz (w spódnicy) i „Rada przyboczna"
w Zw. Pr. Ob. Kobiet

Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach popołudniowych do Centrali Zw. Pracy Obywatelskiej kobiet zgłosiła się p. Pohoska i przedstawiła upoważnienie władz administracyjnych na mocy którego rozpoczęła urzędowanie w charakterze **Komisarza Związku.**

Pani Pohoska ma powołać „Radę Przyboczną" w skład której wejdą 3 przedstawicielki grupy posłanki Z. Moraczewskiej i 3 z grupy pp. Jaworskiej i Wolskiej. Przewodniczące tej Rady będzie, naturalnie, pani Pohoska.

Pani Pohoska jest żoną komisarycznego wiceprezydenta Warszawy, inż. Pohoskiego.

Optymiści!

Zbliża się normalna sesja Sejmu i Senatu i Rząd przedłoży jej nowy preliminarz budżetowy na r. 1935/36, którego cyfry ogólne wraz z odpowiedniemi komentarzami ogłosiła onegdaj półoficjalna „Iskra".

Za nią cała, naturalnie, prasa „sanacyjna" rozpisuje się dość szeroko o postępującej jakoby „poprawie" naszej gospodarki budżetowej, której to „poprawy" nasi „ekonomiści" z rządowego obozu dopatrywać się nam każą w tem, że „oszczędności" w nowym preliminarzu są jakoby znaczniejsze „nawet" — co się specjalnie podkreśla — w wydatkach Min. Spr. Wojskowych, że deficyt rzekomo „zmniejsza się" i że jesteśmy już jakoby u progu „równowagi budżetowej".

Te same piosenki i te same obiecanki słyszymy regularnie co roku od chwili, gdy rezultaty chwilowo lepszej konjunktury zostały „radośnie" skonsumowane i gdy w budżecie naszym — wbrew wszelkim „miarodajnym" zapewnieniom — nietylko pojawił się deficyt, ale zaczął coraz szybciej się powiększać.

Niewesołą rzeczywistość probuje się „zagadać" fantazjami i tak „ugarnirować", by nie uderzała ona zbyt wyraźnie w oczy...

Tylko, że opinja publiczna zna już dobrze ten kunszt upiększania prawdy, więc nikogo on już dziś nie pociesza... Nikt się też nie dziwi temu, co wypisuje służba prasowa „sanacji"... Piszą, jak się im każe. A kraj zbyt dobrze zna ich głęboką... wiedzę ekenomiczną, by wzruszać się tem, co piszą.

Szkoda wogóle czasu na polemikę z „optymizmem" prasy „sanacyjnej" tem bardziej szkoda, że wszelka podobna polemika przeradza się — w dzisiejszych warunkach — w jałową gadaninę w próżni. Wiemy przecież jak wygląda każda „sesja budżetowa" obecnego Sejmu, którego większość i tak uchwali każdy „budżet", jakikolwiek tylko Rząd przed nią położy. Niechby ktoś z niej próbował oponować!..

Jakiż więc w tej sytuacji posiadać *może* głos i wpływ opinja publiczna, a więc *kraj, od którego pobiera się podatki?*

Dajmy zatem spokój niedorzecznym „pociechom" prasy „sanacyjnej", bo doprawdy niema o czem mówić a zajmijmy się czemś innem...

„Równowaga budżetu — stałość waluty— kapitalizacja wewnętrzna".

Kto czyta rozmaite publiczne wystąpienia bardziej czy mniej frontowych polityków „sanacyjnych" wie, że hasła powyższe każdy z nich zawsze ogłasza, za zasadnicze, pierwszorzędne „nakazy" obecnej gospodarki w Polsce...

Jakże te „zasady", od lat jako świętość przez „sanację" głoszone, wyglądają np. w tej chwili?

We wczorajszym właśnie numerze podajemy deficyty budżetowe ostatnich lat kilku. Z zestawienia powyższego wynika, że w okresie wspomnianym łącznie z bardzo już wyraźnym niedoborem okresu obecnego (po 31/3 1935) deficyt wyniesie grubo ponad *1000 miljonów.*

Do tego dochodzi jeszcze deficyt okresu nowego... Preliminarz „przewiduje" go na 149 milj. bł. W rzeczywistości zaś gdy się uwzględni cyfry *normalnych* dochodów państwa— ale cyfry ścisłe i *realne* — trzeba się liczyć w nowym budżecie z deficyte przeszło 200 milj. Świadomość tej prawdy jest tak powszechna i głęboka, że nawet taki „współpracujący" z Rządem i „lojalny„ wobec niego organ gospodarczy, jak „Gazeta Handlowa", oblicza przyszły deficyt w podobnej wysokości.

W sześcioletnim tedy okresie dojdziemy do deficytu w wysokości mniej więcej 1300 miljonów zł. Odrzućmy z tego nawet aż 200 milj., to i tak pozostanie suma deficytu dla największego nawet „optymisty" niepokojąca...

Czem się go pokrywa?...

Budżet normalny i zdrowy jest wtedy tylko, gdy opiera się na normalnych, mniej więcej stałych dochodach budżetowych i gdy zasobność kraju pozwala na to, by w razie potrzeby sięgnąć do jakichś źródeł nadzwyczajnych bez szkody dla życia gospodarczego.

W Polsce sprawa ta wygląda od paru lat dość osobliwie. Poobcinało się już wydatki dla gospodarstwa społecznego najbardziej pożyteczne. Obniżało się parokrotnie płace pracownicze, aż doszły one do poziomu, który zdolność konsumcyjną szerokich mas—liczacych około pół miljona ludzi z rodzinami — ograniczył bardzo znacznie. Poobcinało się wydatki inwestycyjne i wydatki na oświatę i na opiekę społeczną — z ok. 300.000 notowanych oficjalnie bezrobotnych, tylko 38.000 ma otrzymać w listopadzie zasiłki! — i na różne inne produkcyjne cele.

Po tych „kompresjach", których „pożytek" dla kraju znany jest wszystkim, równoważyło się budżet rozmaitemi „operacjami finansowemi", jak np.: kredyt bezprocentowy z Banku Polskiego na 100 milj., powiększenie obiegu bilonu, bony na paręset miljonów „pożyczka narodowa" na 330 milj., do czego dojdzie obecnie wprowadzona w drodze dekretu „renta wieczysta" na sumę 200 milj.

Wszystko to są *długi wewnętrzne,* które prędzej czy później trzeba będzie likwidować.

Pozostają t. zw. „rezerwy skarbowe", któremi prasa „sanacyjna" nawet jeszcze dziś pociesza kraj. Tylko jedno pytanie: ile w tych rezerwach było *płynnej gotówki,* którą można było zużyć na pokrywanie deficytu, a ile było „zamrożonych" i jak te zamrożone sumy były czy bywają „upłynnione" i *czyim kosztem,* wreszcie ile to tych „rezerw", choćby unieruchomionych i choćby w nominalnej tylko wartości, jeszcze pozostaje?

Celem zwiększenia dochodów w nowym budżecie proponuie *Rząd podwyższenie 10 proc. dodatku* do podatków,tudzież podwyższenie *podatku od cukru.*

Co do wspomnianego dodatku to był on jeszcze przez Rząd przedmajowy wprowadzony na wiosnę 1926, jako *doraźny i przemijający* ratunek w ówczesnej krytycznej sytuacji budżetowej. Mimo to pomajowi ministrowie skarbu zatrzymali go sobie nadal nawet w okresie dobrej konjunktury, gdy, jak nam mówiono, kasa państwowa „pękała od nadmiaru pieniędzy"...

Obok tego wprowadzono niedawno temu nowy „podatek kryzysowy". A teraz zamierza się ów dawniejszy „dodatek" podwyższać? Ciekawa tylko rzecz, ile wpłynie z tej podwvżki rocznie jak i z podwyżki podatku od cukru i kto tę drugą podwyżkę będzie ponosił? Cukrownicy czy konsumenci?

Nie zapominajmy także i o tem, że Rząd dla uzyskania w budżecie większej swobodv niemałą część normalnych wydatków państwa przerzucił na rozmaite „fundusze", na rzecz których wprowadzono osobne, dodatkowe daniny, nazwane delikatnie „opłatami"...

A teraz, na tle tej pomysłowości fiskalnej — która ciągle coś nowego stwarza, a mimo i wbrew której deficyty jakoś nie chcą zniknąć — zapytajmy. jak w podobnie niezamożnym co Polska kraju — wygląda owa „kapitalizacja wewnętrzna", o której tyle się u nas deklamuje?...

A co do walutv — to rzecz wiadoma. Owszem jest mocna, tylko... *jest jej coraz mniej!...*

I jakkolwiek czasem dobry jest optymizm, to w tej specjalnie dziedzinie gotów on skończyć się... bardzo niedobrze.

kcz.

Przegląd prasy

PRAWA AUTORSKIE NORWIDA ZA 100 RUBLI.

„Wiadomości Literackie" publikują sensacyjne szczegóły, dotyczące okoliczności, w jakich Miriam - Przesmycki nabył prawa autorskie Norwida od znajdującej się w nędzy rodziny pisarza. Dzięki tej tranzakcji Miriam zdobył monopol na rentowne wydawnictwa Norwida i usiłował skłonić sąd do zarządzenia konfiskaty zbiorowego wydania dzieł Norwida, które ukazało się nakładem „Parnasu Polskiego" pod red. Tadeusza Piniego. Ujawnione obecnie przez p. Piniego szczegóły owej tranzakcji nie stawiają p. Miriama w pięknem świetle. a jego prawa do spuścizny po poecie stawiają pod znakiem zapytania:

„Przesmycki kupił w r. 1909, a więc tuż przed rozpoczęciem druku „Pism zebranych", od wdowy po bracie Cyprjana, Ludwiku Norwidzie, ‚ogół praw autorskich na sumę 100 rubli (tak, stu rubli), czyli 254 koron. Za tę sumę nabył nasz mecenas sztuki wyłączne prawo „wydawania wszelkich pism oraz reprodukowania dzieł sztuki i dokumentów pozostałych po ś. p. Norwidzie, bez względu na to, w czyje posiadanie one za życia lub po zgonie ich twórcy przeszły, niemniej do przedruków i reprodukcyj dzieł już wydanych, do autoryzowania przekładów na inne języki, inscenizowania utworów dramatycznych i ich wystawiania, wreszcie do przedsiębrania wszelkich kroków, jakie uzna za stosowne, przeciw każdemu, ktoby odtąd w jakikolwiek sposób naruszył wspomniane prawa autorskie"... (Tak, tu już było jasne przeczucie zbrodni, popełnionej obecnie przez „Bibljotekę Poetów Polskich") Tyle przywilejów za „jedne" sto rubli! Trzeba przyznać, że interes był dobry, a tak świetnie można go było załatwić tylko dzięki temu, że p. Anna Norwidowa, z pochodzenia Francuzka, żyła wówczas w Krakowie poprostu w nędzy. Nawiasem mówiąc, nie miała ona prawa odstępowania komukolwiek podobnych przywilejów, bo sama ich nie posiadała, była przecież tylko powinowatą, a nie krewną poety, mąż zaś jej umarł przed Cyprjanem, więc praw jego nie odziedziczył i przekazać ich jej nie mógł.

W ten sposób „zdobyte" prawa p. Miriam zakonspirował i dopiero, gdy ukazało się zbiorowe wydanie dzieł Norwida pod redakcją Piniego, wystąpił do sądu, najpierw o konfiskatę, a gdy to żądanie sąd odrzucił — o odszkodowanie.

Charakteryzując ostro to postępowanie ex-ministra sztuki i kultury, członka Akademji Literatury, znanego pisarza i wydawcę, Zenona Przesmyckiego, p. Pini kończy swój artykuł słowami:

Ale zanimby przyszło do jakiegokolwiek odszkodowania, rozstrzygnie sąd najpierw, czy prawa p. Miriama do Norwidowej puścizny są legalne i czy wolno już nietylko gentlemanowi, ale nawet pospolitemu kupczykowi przemilczać swe pretensje lub prawa i w tajemniczej ciszy oczekiwać, azali do mozolnie skonstruowanej siatki nie wpadnie lekkomyślna, nie spodziewająca się niczego mucha.

To wszystko rozstrzygnie sąd.

A tymczasem mnie mąci się już w głowie, i nie mogę przypomnieć sobie, czy p. Zenon Przesmycki (Miriam) był ministrem sztuki i kultury, czy też przemysłu i handlu?

„I TO SIĘ CODZIEŃ ZDARZA — TO JEST NORMALN".

Jeśli my piszemy o nędzy wsi, lub wytykamy głupstwa biurokracji, to optymistyczna prasa rządowa nazywa nasze zarzuty złośliwością, partyjnictwem, zarzuca nam, że wszystko widzimy w czarnych kolorach.

Ale rzeczywistość nie musi być bardzo różowa, jeśli nawet radosno - twórcza **„Gazeta Polska"**, musząc liczyć się z czytelnikami i ich nastrojami, zamieszcza od czasu do czasu obrazki z życia polskiej wsi, obrazki całkiem niewesołe:

Zapałki na wsi kupuje się na sztuki, bo nie każdy może sobie pozwolić od razu na całe pudełko: przynosi się do sklepu jajko i dostaje się 10 — 20 zapałek zależnie od ceny jaj i dobrej woli sklepikarki.

Albo o egzekucyjnych praktykach komorników — pisze ten sam urzędowy organ:

Wystarczy, że Sędzia porządkując biurko zauważy papiereczki dowodzące, że tu niedopłacono do stempla, tam ktoś winien za „pyskówkę", gdzieindziej jechał furman bez latarni, lub może kłusa przez most. Wystarczy by polecił ściągnięcie tych drobnych należności. Jedzie wtedy sfora komorników, bez względu na odległość i bez względu na winę, wali koszta przejazdu na odpowiedniego pechowca.

Odbiera np. 80 gr. — kosztów zł. 13. Należność 1.50 — koszta 8 zł. (facet miał szczęście, mieszkał bliżej) należności 2 zł., koszta 28 zł. Należność 3 zł., koszta 40 zł. Jednem słowem orgje, orgje nonsensu„ niesprawiedliwości i krzywdy wołającej o pomstę do nieba. *I to się codzień zdarza, to jest normalne.*

S-ek.

Próba zorganizowanego nacisku

B. B. W. R. w Radomiu proklamuje „jawne" wybory uzupełniające do Rady Miejskiej

W Radomiu odbędą się w dn. 4 listopada wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w kilku okręgach. „Ziemia Radomska", miejscowe pismo „sanacyjne", ogłosiła w dn. 26 października, że na walnem zebraniu BBWR. w Radomiu zapadła uchwała, aby ZWOLENNICY BBWR. ODDAWALI PODCZAS TYCH WYBORÓW GŁOSY JAWNIE.

Uchwała ta jest niczem innem, jak tylko PRÓBĄ ZORGANIZOWANIA NACISKU NA WOLĘ WYBORCÓW, na wszelkich ludzi zależnych, niepewnych własnego losu, trwożliwszych.

Sposób ten jest znany od dawien dawna; stosowali go junkrzy pruscy, wielcy właściciele ziemscy w Irlandji, hitlerowcy w „Trzeciej Rzeszy", komuniści w ZSSR. w okresie teroru. Pod względem moralnym jest to coś brzydkiego i lepkiego, bo spekulującego na słabe strony duszy ludzkiej; ze stanowiska prawnego jest to wyraźne, chociaż niby podstępne, obchodzenie prawa, które formalnie obowiązuje.

A sens właściwy uchwały rozumieją doskonale wszyscy i w samym Radomiu i poza Radomiem. Jeżeli Ministerjum Spraw Wewnętrznych pragnie, by odpowiedzialność moralna za brzydkie manewry nie obarczała jego bezpośrdnich kierowników, powinno w danym wypadku wkroczyć.

S. K.

Papierosy stanieją

W najbliższych dniach ma nastąpić obniżka cen wyrobów monopolowych: papierosów i tytoniu. Droższe gatunki pierosy „Hel" w cenie po 7 i pół gr. za średnie gatunki mają stanieć o 1 grosz na sztuce W wyniku obniżki papierosy „Ergo" będą kosztowały 4 gr. „Obstalunkowe" 5 gr. Niezależnie od obniżki zostaną wprowadzone papierosy tanie w cenie po 2 i 4 gr.

Ponadto wydane zostana specjalne papierosy „Hel" w cenie p o7 i pół gr. za sztukę. Będą to papierosy opiumowane.

Pozatem zlikwidowane zostaną papierosy „Rarytas", które dotychczas były sprzedawane tylko na Śląsku. Papierosy te nie będą już wyrabiane, a cały ich zapas zostanie sprzedany w rozprzedaży ogólno - krajowej.

„Młodzi Idą"

Poczynając od przyszłej soboty, co tydzień ukazywać się będzie w naszej prasie dodatek poświęcony pracy i sprawom młodzieży robotniczej.

Usunięci z „Legjonu Młodych"

Komisja dyscyplinarna „Legjonu Młodych" w dniu 19 b. m. wydała orzeczenie na mocy którego zostali wykluczeni z „Legjonu" b. komendant główny „Legjonu Młodych" p. Zbigniew Zapasiewicz, oraz b. szef wydziału pracy wewnętrznej p. Szperber.

P. Szperber wykluczony został bez prawa powrotu do organizacji.

Jest to najwidoczniej likwidacja żywiołów t. zw. radykalnych.

„Reprezentacyjnie..."

Jedno z filantropijnych towarzystw kresowych zorganizowało latem b. r. kolonje dla biednych dzieci wiejskich z Wileńszczyzny. W sprawozdaniu z tej imprezy czytamy m. in.: „U poważnej ilości dziatwy stwierdzono objawy jakiejś choroby żołądkowej. Przeprowadzone badania lekarskie ustaliły wprost niewiarygowny powód zachorzeń: dzieci zachorowały po spożyciu mięsa, którego prawie nie jadły od chwili powstania kryzysu oraz klęsk nieurodzaju. Jeżeli do tego dodamy, iż dzieci, ujrzawszy ciastka, potraktowały je początkowo jako zabawki, ogrom nędzy, jaka panuje we wsi wileńskiej wystąpi w całej pełni"...

Te nieszczęśliwe dzieci chłopskie, głodujące całemi latami i chorujące później naskutek spożycia mięsa, to jeden z tych objawów rzeczywistej rzeczywistości polskiej w obliczu których z wezbranej piersi wyrywa się spontaniczny zaiste okrzyk: „By czo jest! Reprezentacyjnie! Dyspozycyjnie! I mocarstwowo!...

***

Dopóki chłop wileński — i polski wogóle będzie tylko PRZEDMIOTEM „OPIEKI" filantropijnych dam i damulek, dopóty udziałem jego będą — głód, nędza i łaska pańska, co na pstrym koniu jeździ. Dopiero gdy ten chłop, wespół z robotnikiem, stanie się PODMIOTEM RZĄDÓW i twórcą ustaw w Państwie, dopiero wówczas zmieni się wszystko na lepsze.

Bd.

MARJA SOCHA

długoletnia delegatka w zakładach Żyrardowskich

zmarła w Żyrardowie, dnia 26 października r. b., przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 października popołudniu w Żyrardowie.

Zmarła Marja Socha, była matką tow. Sochy, sekretarza Zw. Rob. Budowlanych, drzewnych, ceramicznych i t. d., oraz żoną wieloletniego członka P.P.S.

Pracowała ona od wielu lat w Zakładach Żyrardowskich, była delegatką robotnic jeszcze za czasów konspiracyjnych.

Cześć Jej pamięci!

Osieroconemu tow. Sosze składamy wyrazy współczucia.

Zmiany personalne

w instytucjach ubezpieczeniowycn

Poseł Madeyski (BB.), który stał na czele Funduszu Pracy, zgłosił swą dymisję w związku z mającem nastąpić połączeniem Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia.

Kierownictwo obu połączonych instytucyj ma objąć p. Dolanowski, b. wiceminister spraw wewnętrznych, który ustąpił z tego stanowiska po zamordowaniu ministra Pierackiego.

P. Dolanowski w dziedzinie ubezpieczeń jest zupełnie nowym człowiekiem. W BB. należy on do odłamu konserwatywnego.

Burza nad Pirenejami

Rewolucja w najmłodszej Republice świata

Znany dziennik emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" zamieszcza ciekawy reportaż z Hiszpanji w którym podano w skondensowanej formie cały przebieg krwawych wypadków, począwszy od chwili utworzenia reakcyjnego Rządu Lerroux, proklamowania strajku generalnego i wybuchu rewolucji do ostatnich chwil.

„NADSZEDŁ CZAS DZIAŁANIA"

Dnia 4 października utworzony został nowy Rząd, do którego weszli przedstawiciele prawicowego bloku monarchistycznego. Poranna „El Socjalista" — był to jej ostatni numer — pisała: **„NASZA TAKTYKA ODWROTU SKOŃCZYŁA SIĘ — NADSZEDŁ CZAS DZIAŁANIA!"**

O godzinie 6 p. p. ukonstytuował się nowy rząd; po dwóch godzinach stały już pierwsze ogonki przed sklepami żywnościowemi. O północy w całym kraju wybuchł **STRAJK GENERALNY**.

PIERWSZE POMRUKI BURZY

O godzinie 2 nad ranem zebrała się pierwsza rada gabinetowa w obliczu **„szerokiego rewolucyjnego powstania o jednolitem kierownictwie"**. W tym samym czasie rozgorzały pierwsze walki w Madrycie. Zanim zaczęło świtać, zapełniły się już więzienia, szpitale, trupiarnie.

„VERDUN" CZERWONEJ HISZPANJI

W Asturji ogłoszono **STAN WYJĄTKOWY.** W całej prowincji zawrzało. Jeden tarnsport wojska za drugim śpieszył w tym kierunku. Z Madrytu wysłano „Guardie Civil". Ale te formacje wojskowe nie mogły się tam przedostać. Kraj został odcięty od reszty Hiszpanji. **Rozkręcone szyny, przerwane mosty, przecięte druty telegrafu i telefonu.** Oddziały robotnicze oszańcowały się w górzystym terenie. Każdej piędzi ziemi bronili własnem życiem.

W prowincjach baskijskich rozległy się **pierwsze strzały armatnie** — przed słynną fabryką broni Eibar, obsadzoną przez robotników.

O WOLNOŚĆ KATALONJI I DEMOKRACJĘ

W Katalonji strajk generalny jest stuprocentowy. Nawet we wsiach o 200 mieszkańcach **WSZYSTKO STRAJKUJE.** Ruch kolejowy wstrzymany. Co godzinę prezydent katalońskiej rady generalnej, Companys, zwraca się przez radjo do ludności: **„Rząd jest gotów bronić wolności Katalonji i demokracji..."**. Co godzinę rośnie wzburzenie. Tworzą się komitety rewolucyjne. Formują się demonstracje. Na ich czele widnieją transparenty z napisami: „Żądamy niezależnej Katalonji". Na domach ludowych wiszą transparenty: „Niech żyje strajk powszechny".

PIERWSZE DWA DNI REWOLUCJI

Tak, przedstawia się sytuacja W PIĄTEK. Wszędzie przerwano pracę, w całym kraju rozlegają się strzały, wszędzie rozgorzały walki. **Przedstawiciele władz aresztowani, stacje radjowe obsadzane przez powstańców, w szeregu miejscowości przypuszczono szturm do koszar.** Rząd traci ważne punkty, jak arsenał w Cartagenie, gdzie wybuchło krwawe powstanie. Ruch kolejowy odbywa się z przeszkodami, w prowincjach północnych zamarł zupełnie. Wagony stoją niewyładowane. **W miastach niema chleba, inne artykuły żywnościowe są też w niedostatecznej ilości. Poczta prawie nie funkcjonuje. Przerwano też połączenie telegraf.**

SOBOTA: nad ranem miała miejsce pierwsza zacięta walka w Madrycie — walka o koszary „Guardia Civil" na przedmieściu robotniczem Cuatro Caminos. Od tej chwili miejscowy garnizon nie spoczywa ani na minutę. Przemęczeni, rozdrażnieni żołnierze stracili zupełnie panowanie nad sobą. Strzał rewolwerowy wywołuje w odpowiedzi **OGIEŃ DZIAŁOWY.** Na placu boju pozostała kobieta, ugodzona w chwili, gdy chciała zamknąć okno. Padają przypadkowi przechodnie. Tak minął dzień.

POGOŃ ZA KAŻDYM CIENIEM

Nastał mrok i rozpoczęła się **pogoń za każdym cieniem.** Strzelcy z dachów — proceder ułatwiony dzięki płaskim dachom — zjawiają się i znikają. O ósmej wieczór rozpoczął **się szturm na ministerstwa, gmach Kortezów (parlament) i centralę telefoniczną. W siedzibie rządu na Puerta del Sola wszystkie szyby powybijane. Piękna fasada podziurawiona tysiącami pocisków.**

„EL SAGADOR"

Równocześnie stacja radjowa w Barcelonie ogłosiła **utworzenie niezależnej Federacyjnej Republiki Katalońskiej,** poczem zabrzmiał w głośnikach hymn kataloński „El Sagador".

NIESAMOWITA TRANSMISJA RADJOWA.

Po kilku minutach rozpoczęły się w Barcelonie zacięte walki, podawane ze wszystkiemi szczegółami przez radjo z gmachu Rady Generalnej. Te sprawozdania speakera trwały **PRZEZ DZIESIĘĆ I PÓŁ GODZINY,** dopóki oddziały wiernego rządowi generała Batet nie wkroczyły do gmachu Rady Generalnej i nie opanowały go wraz ze stacją radjowa.

Było to **JEDNO Z NAJBARDZIEJ SENSACYJNYCH SŁUCHOWISK W DZIEJACH RADJA.** Słychać było odgłosy z ulicy, marsze oddziałów wojska, odgłos walk z robotnikami, napływającymi tłumnie z dzielnic robotniczych, przybycie oddziałów chłopskich „rabassaires" z okolicznych wsi.

11-GODZINNA REPUBLIKA

Speaker opisuje walki — **„Katalończycy mają przewagę"**. Lecz oto rozlegają się strzały armatnie i warkot samolotów, bombardujących miasto.

Speaker mówi dalej: godzina 6.30 nad ranem — i nagle rozlegają się w głośniku **dwa strzały.** Głos speakera urywa się. Pauza.

Potem dziesięć suchych słów, wypowiedzianych w **języku hiszpańskim** — już nie po katalońsku:

Z ROZKAZU GENERAŁA BATET ARESZTOWANO CAŁĄ RADĘ GENERALNĄ.

Generał i sztab jego panują w Barcelonie. Z ratusza przegoniono burmistrza. 22,000 żołnierzy walczy w Asturji. Dwa krążowniki — z których jeden nosi, jakby na ironję, nazwę „Libertad" (Wolność) ostrzeliwują robotnicze oddziały, walczące na wybrzeżu kantabryjskiem.

***

Wszystko to należy już dziś do historji. Kiedyś będzie się o tem pisać grube tomy. Krwawa masakra w Barcelonie, walki w kraju Basków, w Asturji, zaciekłe walki na ulicach Madrytu, powstania na wsi — cóż wiemy dziś o tem wszystkiem? Nic!

Nie znamy nawet cyfry zabitych, rannych, aresztowanych.

Wiemy tylko, że **powstanie zostało stłumione.** Co godzinę rozlega się w głośnikach wezwanie: **„Kto nie wróci do pracy, zostanie zwolniony bezterminowo".**

Ale mimo wezwań w gazowniach i elektrowniach pracują żołnierze. **Tramwaje, pojedyńcze linje kolei podziemnej i taksówki kierowane są przez żołnierzy.** Jest ich za mało. W koszarach piecze się chleb — również w ilości niedostatecznej. Wszystkiemi środkami rząd pragnie zapewnić stolicy normalny wygląd. **Pod groźbą kary 20.000 pesetów kupcy muszą otwierać swe sklepy i zapalać wieczorem reklamy świetlne. Właściciele aut muszą wyjeżdżać na miasto. Nie wolno w dzień zamykać okiennic.**

ZAWCZEŚNIE JESZCZE NA OCENĘ SYTUACJI

Ważne punkty są stracone dla powstańców. Wodzowie aresztowani — przywódcy młodzieży oraz Azana, pierwszy premjer ministrów republiki hiszpańskiej i jeden z jej głównych twórców — w więzieniu.

Zawcześnie jeszcze mówić jak się to wszystko skończy...

Miasto zapada się pod ziemię

Rząd belgijski nakazał w miejscowości Gosselies wstrzymać eksploatację kopalni węgla, gdyż galerje, które wykopano pod miastem tej samej nazwy, spowodowały obsuwanie się ziemi i walenie się domów. Turystę tam przybywającego uderzy niezwykły poprostu widok. Mianowicie, nieomal we wszystkich domach popękały ściany, jak po jakiemś trzęsieniu ziemi. Stan ten pogarsza się niemal z każdą chwilą i w mieście pracuje bez przerwy specjalna komsja inżynierów, która nakazuje ewakuowanie natychmiastowe mieszkańców z zagrożonych budynków. W chwili obecnej **300 domów zostało opuszczonych i z każdym dniem zapada się coraz bardziej pod ziemię. Podobny los czeka 1.600 innych domów.**

Do niedawna straty, jakie ponosili tam mieszkańcy były opłacane przez zarząd kopalni, lecz obecnie znajduje się on w przededniu bankructwa, nie mówiąc już o tem, że rząd kazał zaprzestać dalszej eksploatacji węgla. Specjalna komisja ekspertów wysłana z Brukseli stwierdziła, iż nie można już znaleźć żadnych środków zapobiegawczych i zapadającą część miasta należy zostawić swemu losowi. Mieszkańcy poniosą w ten sposób około 50 miljonów franków strat.

Kopalnia, która spowodowała tę katastrofę jest stosunkowo świeżą. Eksploatuje ona węgiel od dwudziestu kilku lat. Przed wojną czynione były starania, ażeby pozwolić na wydobywanie złóż węgla, znajdujących się pod zabudowaną częścią miasta. Państwowa administracja kopalń nie zgodziła się jednak na ten projekt i dopiero w czasie okupacji Belgji przez Niemców zaczęto robić korytarze pod miastem. Już wtedy zauważono na licznych domach tworzące się szczeliny.

Od kilku lat trwa to zapadanie się miasta, lecz dopiero teraz, gdy w ciągu kilku tygodni kilkadziesiąt domów się zawaliło, ministerjum pracy zamknęło kopalnię. Wypadki obsuwania się domów w miejscowościach, gdzie wydobywa się węgiel są bardzo częste, ale nigdy jeszcze nie zdarzyła się podobna katastrofa, jak obecna w Belgji, gdzie całe dzielnice obsuwają się pod ziemię. Miasteczko to liczy blisko 3.000 domów, czyli większej części miasta grozi zagłada.

Grozę sytuacji powiększa fakt, iż kopalnia żywiła ogromną liczbę mieszkańców, zamknięcie więc jej spowoduje powiększenie się liczby bezrobotnych dla których dalsze przebywanie w Gosselies stanie się bezcelowe i tem samem całemu miasteczku grozi wyludnienie. Bardzo dużo walących się domów należało do górników, którzy za swe długoletnie oszczędności je wybudowali.

Niewolnictwo

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Gdy prezydent Lincoln przywrócił wolność niewolnikom południowych stanów Ameryki Północnej, bogaci plantatorzy bawełny znaleźli się w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdyż zabrakło im dostatecznej ilości rąk do pracy. Na natarczywe ich żądanie w niektórych stanach uchwalono prawo, pozwalające na wynajmowanie farmerom więźniów do pracy. Farmer musiał zobowiązać się do żywienia, zapewnienia mieszkania i pilnowania więźniów oraz do składania władzom raportów.

Ponieważ w południowych stanach murzyni stanowią wśród więźniów duży odsetek, prawo to doprowadziło do przywrócenia niewolnictwa. Więzień, który ponadto skazany został na karę pieniężną, chętnie przyjmował ofertę plantatora, że on zapłaci za niego grzywnę wzamian za kilkumiesięczną pracę w polu. Podczas tej pracy zawsze zdarzała się okazja do nałożenia na murzyna kary za zepsucie narzędzia lub za opieszałość, przyczem tę karę murzyn znowu musiał odrabiać. Wyzysk, w ten sposób uprawiany, trzymał murzyna w zależności od plantatora całemi miesiącami, a często latami.

W roku 1932 rząd Stanów Zjednoczonych zainteresował się temi stosunkami i przedewszystkiem stwierdził, że nie mniej, niż 48 proc. więźniów wynajmowanych do pracy u plantatorów umiera na plantacjach wskutek złego odżywiania się, złych warunków mieszkaniowych i przepracowania. Ale i dziś jeszcze liczba murzynów pracujących na plantacjach na warunkach niewolnictwa sięga wielu tysięcy.

WILLIAM LOCKE 23

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Ale, jak przypuszczasz, dlaczego chcę, aby mi codziennie proponowano wino poto, by zawsze odrzucać tę propozycję?

— Sądzę, że chce pan utrzymać na tem pustkowiu ceremonjalną etykietę angielskiego stołu. Wino w karafce jest jedynie ozdobą — taką samą, jak kwiaty w wazonie.

— Zadowolony jestem, że przyszedłeś do takiego wniosku.

Albowiem ceremonjał wina związany był z przyczynami, które zadecydowały o nagłej ucieczce Baltazara na pustkowie. Przyrzekł wprawdzie Quong-Ho, że ujawni te przyczyny, ale ciężko przychodziło mu wypełnić dane zobowiązanie. Wówczas, gdy siedział w potarganem ubraniu na łóżku w małym pokoju na górze hotelu Savoy — wyznanie prawdy wobec służącego wydawało mu się odpowiednią cząstką kary, którą sam na siebie nałożył. Później jednak żałował danej obietnicy — szczególniej gdy zauważył zupełną obojętność Chińczyka. Obietnica jednak pozostała obetnicą, a Baltazar nie należał do ludzi wymigujących się od danego zobowiązania. Przy tej sposobności uważał, że najlepiej będzie skończyć odrazu z tą sprawą.

— Ten wniosek jest bardzo rozsądny, Quong-Ho — ciągnął — ale niesłuszny.

— Przyznaję — odpowiedział Chińczyk — że oparty jest na wyimaginowanych przesłankach.

— Właśnie zbytnie nadużywanie wina spowodowało, iż wyznaczyłem sobie jako karę, tę poświęconą nauce samotność — rzekł Baltazar po chińsku — mówiąc ci to, wypełniam dane zobowiązanie. Co się tyczy naszego codziennego ceremonjału — to słaby człowiek ucieka od pokusy, natomiast silny trzyma pokusę pod samym swoim nosem, aby ją zwalczać.

— W ten sposób, czcigodny mistrzu, zdobywa się cnotę.

Quong-Ho zabrał pusty talerz i poszedł do kuchni po następne danie. Baltazar oparł się o krzesło i, aczkolwiek czoło jego wyrażało zakłopotanie westchnął z ulgą.

— Nareszcie pozbyłem się tego — rzekł półgłosem. — Ale mam wątpliwości, czy nie postąpiłem jak głupiec.

Późniejsze zachowanie Quong-Ho nie mogło go oświecić pod tym względem. Nigdy — z wyjątkiem jednego jedynego wypadku, pod naciskiem zupełnie specjalnych okoliczności — nie padła między nimi najbardziej nawet mglista aluzja do tej sprawy — i dzień po dniu Quong-Ho, z karafką burgunda w ręce niezmordowanie stosował się do ceremonjalnej etykiety angielskiego stołu.

Tylko w takich przebłyskach człowiek ten ujawniał swoją prawdziwą istotę wobec bliźnich. Były to zaledwie gesty: szlachetny i dokładnie obmyślony gest wobec Quong-Ho, albo tamten dawny: namiętny a samobójczy wobec Marceli Baring. Ale w stosunku do żadnego z tych ludzi nie ujawnił nic więcej, poza jednym błyskiem, żadnemu nie pokazał całej swojej istoty, znajdującej się na ostrym, jak brzytwa, skraju przepaści. Z jednej strony bowiem znajdowała się dla niego przepaść, z drugiej — zbawienie. Jeszcze jedno dotknięcie ust dziewczęcych, a oboje zatraciliby się w czemś, co wrażliwy i honorowy mężczyzna nazwałby niewątpliwie przepaścią. Możliwe, że gdyby Marcela była starsza; gdyby była dojrzałą kobietą, dostosowaną do odpowiedzialnych wymogów życia — stawiłby razem z nią czoło światu. Kto wie? Dla jego bezpośredniego umysłu nie istniały względy kazuistyczne; obchodziła go tylko rzeczywistość. Marcela była takim delikatnym i wonnym kwiatem dziewczęcym... kwiatem, który on mógłby był zerwać w każdej chwili.

Gdy znalazł się znowu w swojem mieszkaniu uniwersyteckiem — wówczas, w to dawno minione popołudnie letnie—był jak człowiek szarpany przez demony. Czy ją kochał? Dałby się rozerwać na kawałki raczej aniżeliby jej delikatne stopy miały się skaleczyć o kamienie. Czy ją kochał? Jej miękki głos, oszałamiającą twarzyczkę Madonny, pełne dobroci oczy i drżące usta? Czy kochał to cudo nad cudy, posiadające zdolność odgadywania jego najtajniejszych myśli; dotykania paluszkami o magicznej uzdrawiającej mocy wszystkich bolących ran w jego duszy; spowijania ciała i myśli i ducha w pajęczą sieć czarodziejskich łodyżek? Czy ją kochał? Bóg wie, że tak.

(D. c. n.)

Różne wiadomości z całego kraju

NIE OPŁACIŁO SIĘ...

Sąd okr. w Lublinie wydał wyrok na Lejbę Gordona, męża ośmiu żon. Gordon został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

NAGŁY ZGON.

Znany w Lublinie adwokat, Jan Turczynowicz, zmarł nagle na anewryzm serca.

BIEDA JEST MATKĄ WYNALAZKÓW, NIEZAWSZE GODZIWYCH.

Na niezwykły sposób „zarobkowania" wpadła zamieszkała przy ul. Rudzkiej w Łodzi rodzina Słupińskich, posiadająca czworo drobnych dzieci.

Któregoś dnia Słupińska udała się do jednej z instytucyj dobroczynnych, oświadczając, że zmarł jej mąż i nie ma go za co pochować. Dla skontrolowania prawdziwości jej twierdzenia wydelegowano do mieszkania Słupińskich urzędniczkę instytucji. Gdy ta przyszła do nędznego mieszkania, stwierdziła, że Słupińscy są rzeczywiście bardzo biedni,— bowiem nieboszczyka nawet nie mieli gdzie ułożyć, tak, że zwłoki leżały na gołej podłodze przykryte brudnem płótnem. Wzruszona urzędniczka wręczyła Słupińskiej 50 złotych i wyszła. Po drodze zauważyła, że u Słupińskich zapomniała torebkę i wróciła. Gdy zapukała do mieszkania, otworzył jej własnoręcznie „nieboszczyk". W pokoju Słupińska krzątała się przy przyrządzaniu obiadu. Przeciwko Słupińskim wszczęto dochodzenie o oszustwo.

CUKROWNIA W CHEŁMŻY UNIERUCHOMIONA WSKUTEK POŻARU.

W piątek wstrzymano ruch w całej cukrowni w Chełmży. Powodem unieruchomienia były defekty nowo sprowadzonych maszyn. Z nieustalonych dotąd przyczyn spaliły się trzy motory elektryczne, 11 wirówek do odsączenia cukru zostało zniszczonych i wyrwanych z ocementowanej obsady. T. zw. rucze, wyrzucające cukier, pękły, ponieważ nie wytrzymały obciążenia. Również zarysowały się mury. Szkody, powstałe wskutek wadliwego funkcjonowania maszynerji, są nieobliczalne.

Według obiegających pogłosek, stało się to wskutek tego, że przebudowę i remont maszyn zaczęto zapóźno.

Zaznaczyć należy, że cukrownia w Chełmży jest obok cukrowni w Opalenicy największą w Polsce i jedną z największych w Europie.

POTWORNA ZEMSTA.

W miasteczku Pakość w nocy około godz 2-ej rozległ się ogłuszający huk, który przebudził wszystkich mieszkańców. Jak się okazało wyleciał w powietrze dach domu p. Łuczaka przy ulicy Szkolnej, poczem wybuchł gwałtowny pożar.

W krótkim też czasie państwą płomieni padł dom i oficyna.

Podczas dogaszania zgliszcz strażacy znaleźli zwęglone zwłoki młodego człowieka, z urwanemi nogami i pogruchotaną ręką, w której tkwiła wiązka napół spalonej słomy.

Jak się okazało, były to zwłoki Marcelego Kozłowskiego, który od dłuższego czasu kochał się w córce Łuczaków. Rodzice panny niechętnie patrzyli na zalecanki Kozłowskiego, a gdy mu odmówili, poprzysiągł zemstę.

Zakradł się on krytycznej nocy na strych i zamierzał zapomocą dwóch do trzech granatów wysadzić dom w powietrze. Lecz granaty wybuchły przedwcześnie i sprawca poniósł śmierć.

Łuczakówna ocalała, gdyż nocowała w oficynie, kiedy powstał pożar i zdołała się na czas uratować, zaś pp. Łuczakowie w krytycznym dniu wyjechali do Inowrocławia.

OFIARA BIUROKRACJI.

Na lotnisku łódzkiem w Lublinku zasłabł przed kilku dniami starszy mężczyzna. Miejskie pogotowie ratunkowe odpowiedziało, że przyjechać nie może, albowiem wypadek zdarzył się poza granicami miasta.

Zwrócono się więc do pogotowia Ubezpieczalni Społ., lecz tam oświadczono, że przedewszystkiem konieczny jest numer legitymacji chorego (!!!).

Zwrócono się zkolei do Czerw. Krzyża. Tutaj oświadczono, że tego rodzaju interwencja nie leży w kompetencji Czerw. Krzyża, bo karetka tej instytucji wyjeżdżać może tylko do wypadku specjalnego, za pewną opłatą zgóry!

Rezultat był tragiczny. Chory znajdował się na lotnisku przez dwie godziny bez pomocy lekarskiej, i gdy zjawił się sanitarjusz wojskowy, zdołał już tylko zamknąć nieszczęśliwemu oczy.

Potworne!

NĘDZA ŁÓDZKA.

Przed wydziałem op. społ. matka podrzuciła 5-cioro dzieci w wieku 2 — 9 lat.

Liczne rodzeństwo policja przekazała do domu wychowawczego, zaś za matką zarządzono energiczny pościg.

To nie jest żadne lekarstwo.

URZĘDNIK Z GŁODU ZACHOROWAŁ W BIURZE.

Podczas pracy w biurze zasłabł urzędnik ewidencji ludności Magistratu lwowskiego, 60-letni Adam Sanatra. Ma on żonę i dwoje dzieci, a zarabia jako kontraktowy urzędnik 50 zł.! miesięcznie.— Jak stwierdzono, zachorował on z głodu.

AUTOBUS Z 14-TU PASAŻERAMI W ROWIE.

Na szosie Ostrzeszów — Ostrów kursujący na tej linji od dłuższego czasu autobus p. Januszewskiego, zamieszkałego w Kaliszu, wskutek defektu kierownicy stoczył się do rowu, wskutek czego z pośród 14 pasażerów jedna odniosła ciężkie okaleczenia, a reszta doznała lżeiszych obrażeń.

NIELUDZKA EGZEKUCJA W GMINIE BIAŁOSTOCZEK.

Odbyła się egzekucja podatkowa u mieszkanki wsi Fasty, Hryniewickiej przy asyście wójta p. Klima.

Gdy Hryniewicka opierała się zabraniu krowy, Klim zbił ją boleśnie, tak, że poszkodowana niewiasta musiała żądać pomocy lekarskiej.

SPŁOSZONE KONIE SPOWODOWAŁY KATASTROFĘ.

We wsi Zagrody, pow. biłgorajskiego powracała z pola wieczorem wozem zaprzężonym w dwa konie 25-letnia Katarzyna Grabowska. W pewnej chwili, gdy wóz zjeżdżał z pagórka młode konie spłoszyły się i wpadły na drzewo.— Wskutek raptownego zahamowania Grabowska spadła z wozu i uderzyła głową o pień drzewa, ponosząc śmierć.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.25,5. Dolar złoty 8.91. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26.27. Dolarówka 54.50. 3 proc. poż. Budowlana 48. 4 proc. poż. Inwestycyjna 117,50. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 79.25. Bank Polski 96.25.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNIE.

Dziś w ciągu całego dnia pogoda pochmurna.

Zwycięstwo Klasowego Zw. budowlanego w Chorzowie

W ostatnich dniach odbyły się wybory do rad zakładowych dla robotników budowlanych przy budowie wielkich bloków mieszkalnych w Chorzowie.

Na obu budowlach klasowy Związek Budowlany zdobył wszystkie mandaty, po 3 z każdej budowli.

Masowe zgromadzenie
pracowników tramwajowych i autobusowych w Warszawie

W dn. 25 br. odbyło się ogromne zgromadzenie pracowników tramwajowych i autobusowych m. Warszawy, przy udziale 1000 osób.

Przewodniczył tow. Fijałkowski, referował tow. Podniesiński.

Przedłożone zgromadzeniu rezolucje w sprawie aktualnych spraw pracowników tramwajowych i autobusowych, zgromadzeni uchwalili przez aklamację; natomiast za rezolucją, zgłoszoną przez t. zw. „lewicę" wypowiedziało się zaledwie ..5 osób.

Treść uchwalonych rezolucyj, podamy w najbliższych numerach.

Wielkie zgromadzenie kolejarzy w Stanisławowie

(Kor. własna).

W Stanisławowie, w wypełnionej po brzegi sali ZZK. przy ul. Grunwaldzkiej odbyło się wielkie zgromadzenie kolejarzy.

Zgromadzenie zagaił tow. Krwawicz, w prezydjum zasiedli towarzysze Szałaśny i Tomaszewski, sekretarzował tow. Bajczuk.

Do tłumnie zgromadzonych towarzyszów przemawiał, przyjęty burzą oklasków, tow. poseł Żuławski, który omówił wszystkie najaktualniejsze dla klasy robotniczej sprawy.

Następnie przemawiał tow. Krwawicz, który przedłożył rezolucję; zgromadzeni uchwalili ją jednomyślnie.

Siedem miljonów przestrajkowanych dni

Według statystyki urzędowej, w roku 1930 było w Polsce 320 strajków. 48.000 robotników porzuciło pracę w 1185 fabrykach. Następny rok: 1931, przynosi już większą ilość strajków, bo 357, a ilość robotników, którzy porzucili pracę. wynosi przeszło dwa razy więcej, niż poprzednio, bo 107 tysięcy osób. Rok 1932. Statystyka notuje już 504 strajki w 6.210 zakładach pracy i 314.000 strajkujących robotników.

W ubiegłym roku było jeszcze więcej strajków, a mianowicie 631, Strajkowało 342.000 robotników w 8.364 fabrykach i zakładach.

Jak wynika ze statystyki, w ciągu tych czterech lat zanotowano 1.812 strajków, a 811.000 robotników nie pracowało przez 6.957.000 dni. Mimo kryzysu, który coraz bardziej daje się we znaki klasie pracującej, mimo gróźb utraty pracy, robotnicy walczą o poprawę swego bytu, a jak wykazały ostatnie tygodnie, umieją walczyć tak zacięcie, jak tkacze od „Peltzerów".

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
Inspektorat Wojewódzki na m. st. Warszawę

dawniej

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy

„Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją prawno - publiczną na wzajemności opartą, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków". (Ust. 2 art. 4 Rozp. P. R. Dz. U. R. P. Nr. 3 z 1933 r., poz. 23).

Kapitały i fundusze własne oraz gwarancje Zakładu na 31 grudnia 1933 roku, wynoszą ogółem złotych 77.034.377 93, przy sumie bilansowej na na 31.XII.1933 r. zł. 128.467.884.10.

(Kapitały te na 1.I.1934 r. zostały zwiększone o sumy przejęte od b. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy).

Niniejszem podaje się do wiadomości właścicieli budowli na terenie m. st. Warszawy:

I. PODLEGAJĄCYCH PRZYMUSOWI UBEZPIECZENIA (mieszkalne, gospodarcze i t. p.).

Zgodnie z art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.V.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3 z dn. 18.I.1933 r.), znowelizowanego rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dn. 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz 648), **wszystkie budowle mieszkalne, gospodarcze i t. p.**, (za wyjątkiem wymienionych w art. 2 ust. 1 cyt. rozp., a m. in. państwowych, tymczasowych i t. d.). **podlegają przymusowi ubezpieczenia w całkowitej sumie oszacowania, ustalonej przez P. Z. U. W.** (art. 23, 26, 27 cyt. rozp.).

Wspomniane budowle muszą być ubezpieczone bądź:

a) **w P. Z. U. W. w całkowitej sumie oszacowania** (3/3 szacunku P. Z. U. W.) bądź też

b) **w P. Z. U. W. w 2/3 szacunku i w 1/3** sumy oszacowania P. Z. U. W. **w innym zakładzie ubezpieczeń**, dopuszczonym do działalności w Polsce (art. 6 ust. 2 cyt. rozp.).

a) **Ubezpieczenie budowli** w całkowitej sumie oszacowania (3/3) **wyłącznie w P. Z. U. W. nie pociąga za sobą żadnych formalności.** Następuje to automatycznie, w razie niezgłoszenia wypowiedzenia 1/3 szacunku.

W wypadku tym właściciel budowli:

1) **korzysta z opustu taryfowego**, wynoszącego 15% od całkowitej składki (45% **w stosunku do składki od 1/3 szacunku**);
2) **opłaca składkę** od 1/3 szacunku, łącznie ze składką od 2/3 **w dwóch ratach**: I w kwietniu, II od 15 października do 15 listopada;
3) może korzystać z **zabezpieczenia** całego odszkodowania **od zajęć sądowych i administracyjnych** (art. 39 ust. 2 i 5 cyt. rozp.);
4) **wszelkie sprawy**, związane z ubezpieczeniem, **załatwia w jednym zakładzie — P. Z. U. W.**;

b) Na życzenie właściciela budowli **1/3 szacunku może być ubezpieczona w innym zakładzie** pod następującemi warunkami:

1) **wypowiedzenia ubezpieczenia w P. Z. U. W. 1/3 szacunku przed 1 listopada r. b.** (art. 23 ust. 4 cyt. rozp.).;
2) **przedłożenia** Inspektorowi Woj. P. Z. U. W. na m. st. Warszawę **do kontroli w grudniu r. b. opłaconej na rok 1935 polisy** innego zakładu ubezpieczeń **na 1/3 szacunku** (art. 23 ust. 3 cyt. rozp.);
3) **przedstawienia zezwolenia instytucji kredytu długoterminowego** na przeniesienie 1/3 szacunku do innego zakładu ubezpieczeń.

UBEZPIECZENIA, ZAWARTE W INNYCH ZAKŁADACH UBEZPIECZEŃ Z POMINIĘCIEM PRZYTOCZONYCH WARUNKÓW, WZGLĘDNIE NIE UZNANE PRZY GRUDNIOWEJ KONTROLI, SĄ Z SAMEGO PRAWA NIEWAŻNE (art. 26 ust. 4), **WINNI ZAŚ ZAWARCIA TAKIEGO UBEZPIECZENIA PODLEGAJĄ KARZE GRZYWNY DO 100 ZŁOTYCH** (art. 60 cyt. rozp.).

Likwidacja pogorzeli, zarówno przy ubezpieczeniu w P. Z. U. W. w 2/3, jak i w całości szacunku, dokonywana jest przez P. Z. U. W. przy udziale zainteresowanych właścicieli budowli. Ustalona przez P. Z. U. W. wysokość odszkodowania pogorzelowego, obowiązuje również w stosunku do ubezpieczonej w innym zakładzie 1/3 szacunku.

Odszkodowanie pogorzelowe **wypłacane jest najpóźniej w ciągu miesiąca** od daty zawiadomienia o szkodzie (art. 39 ust. 1 cyt. rozp.). W wypadku zajścia zwłoki z winy P. Z. U. W., pogorzelcowi **wypłacane są odsetki w wysokości 1% miesięcznie** (art. 39 ust. 8 cyt. rozp.).

II. BUDOWLI FABRYCZNYCH.

1) Właściciele budowli fabrycznych, położonych na terenie m. st. Warszawy, o ile nie zgłoszą na dzień 31-go grudnia 1934 r. zmian w ubezpieczeniu, wówczas budynki ich będą ubezpieczone od ognia od dnia 1 stycznia 1935 r. w dziale dobrowolnych ubezpieczeń P. Z. U. W. w dotychczasowej wysokości sumy ubezpieczenia i z zastosowaniem specjalnie niskiej taryfy składek bez żadnych opłat manipulacyjnych;
2) Ubezpieczający budynki na dłuższe czasokresy — na trzy, osiem lat — korzystać będą z rabatów od 5 do 10% składki;
3) Należna składka za ubezpieczenie może być na żądanie ubezpieczonych rozłożona na dogodne raty;
4) W razie pogorzeli — odszkodowanie pogorzelowe wypłaca się niezwłocznie, po ustaleniu jego wysokości przy udziale zainteresowanych;
5) Właściciele budynków fabrycznych, zamierzający ubezpieczyć je całkowicie lub częściowo od 1-go stycznia 1935 r. w innym zakładzie ubezpieczeń, winni wypowiedzieć Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpieczenie tych budowli na dzień 31 grudnia 1934 r. włącznie;
6) Właściciele budynków fabrycznych, którzy wypowiedzą swe ubezpieczenie na mocy Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. R. P. Nr. 3 z 1933 r., poz. 23), znowelizowanego Rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dn. 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 648), pozbawiają się szeregu udogodnień, które wypływają z ciągłości umowy w P. Z. U. W. (niema potrzeby składania nowych wniosków i dokonywania ponownego szacowania), oraz korzyści między innemi prawa do zwrotu za okresy 1932, 1933 i 1934, wynikających z przepisów rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23 grudnia 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli w m. st. Warszawie i o Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 983).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

BIEGI NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO W. R. S. K. O. NA ROK 1934. Dziś o godz. 9 rano odbędą się biegi na przełaj o drużynowe i indywidualne mistrzostwo WRSKO. — dla kobiet (800 mtr.) mężczyzn (5.000 mtr.), i młodzików (1.500 mtr.). Bieg wzbudził wielkie zainteresowanie wśród klubów robotniczych.

W grupie senjorów największe szanse mają drużyny Skry i Zrywu, dużo też mogą mieć do powiedzenia drużyny Sarmaty i TUR-a Mokotów. W biegu młodzików szanse na zwycięstwo drużynowe mają zespoły Zrywu, Skry i Sarmaty. Poważniejszą rolę w biegu mogą odegrać również drużyny Robotniczego Ośrodka WF. Czerwonego Harcerstwa i inne. W grupie kobiecej stuprocentowym kandydatem jest drużyna Skry.

Start i meta przed nowym domem Z.Z.K. Koło Warszawa — Praga na Nowym Bródnie ul. Białołęska Nr. 51 dojazd tramwajami Nr. 21 i 12.

Piłka nożna

PRACE KOMISJI NAD UZDROWIENIEM PIŁKARSTWA. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wyłonionej przez zarząd PZPN. dla uzdrowienia piłkarstwa skrystalizowano w całości zasadnicze bolączki obecne sportu piłkarskiego i wysunięto szereg konkretnych wniosków, mających na celu zaradzenie złemu.

Dla usunięcia zdeprawowanego elementu tak zawodniczego, jak i kierowniczego w klubach i związkach okręgowych, postanowiono wysunąć do statutu PZPN. wniosek o zaostrzenie rygorów w stosunku do zawieszonych zawodników, działaczy i sędziów piłkarskich.

Odnośnie sprawy braku systemu pracy wyszkoleniowej postanowiono zaproponować powołanie instytucji kierownika wyszkoleniowo - wychowawczego tak przy PZPN., jak i przy związkach okręgowych. Nadto opracowano bardzo obszerny program stworzenia licznych kursów instruktorskich w okręgach pod kierunkiem trenerów okręgowych i specjalnie zaangażowanego trenera zagranicznego związkowego.

Odnośnie spraw młodzieży szkolnej w klubach komisja poszła po linji projektów przeprowadzenia selekcji klubów, do których młodzież szkolna mogłaby być dopuszczona i wybrania tylko tych klubów, które gwarantowałyby odpowiednią opiekę nad młodzieżą.

Postanowiono także wprowadzić jaknajdalsze obostrzenia w stosunku do winnych wypadków i ekscesów na boiskach, domagać się nieprzedłużania t. zw. karencji dla graczy.

W sprawie klubów fabrycznych komisja zaproponowała domagać się od tych klubów zmiany nazwy, aby nazwy nie przypominały nazw firmowych.

Wreszcie odnośnie spraw sędziowskich komisja proponować będzie ograniczenie autonomii kolegjum sędziów przez stworzenie wydziału spraw sędziowskich przy PZPN. Wszystkie te wnioski rozpatrywane będą na najbliższym posiedzeniu zarządu PZPN w przyszłym tygodniu.

KRWAWE WYPADKI NA MECZU. W mieście Sewljewo, na północy Bułgarji, wydarzyły się na meczu piłkarskim krwawe sceny. Kiedy w czasie meczu pomiędzy miejscowemi drużynami sędzia podyktował rzut karny — pomiędzy piłkarzami doszło do bójki, w której najwięcej ucierpiał sędzia. Na widok bójki publiczność wtargnęła na boisko i przyłączyła się do walczących, przytem w ruch poszły także — noże.

Kiedy policja położyła kres bójce — na boisku zostało kilka osób ciężko rannych, wśród których znalazł się i sędzia meczu, a ponadto — wielu lżej rannych.

Boks

ŚMIERTELNY NOKAUT. Dwaj zawodowi bokserzy włoscy, Ferrari i Populo (waga piórkowa) walczyli w Zurychu. Mecz zakończył się tragicznie. Ferrari pokonany został w 10-ej rundzie przez nokaut, z którego już nie przyszedł do przytomności. Przewieziony z ringu do szpitala — zmarł.

NIEMCY GROMIĄ CZECHOSŁOWACJĘ 12:4. W Pradze czeskiej wobec 2500 widzów odbył się w piątek wieczorem mecz bokserski o mistrzostwo Europy środkowej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją. Zwyciężyli Niemcy 12:4. Sensacją była kleska mistrza Europy Campe z Hrubeszem. Niemcy wysunęły się obecnie na czele tabeli przed Polską.

Ping-Pong

POLSKA BIJE NIEMCY W PING-PONGU 7:2. Rozegrany w piątek wieczorem w Gdańsku pierwszy międzypaństwowy mecz ping - pongowy Polska — Niemcy zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 7:2. Barw Polski bronili Ehrlich, Lewenherz i Klein.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

Na boisku Polonji o godz. 12-ej mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Warszawianką.

W teatrze Nowości odbędą się dwa dalsze mecze o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie. Walczą o godz. 12.30 Gwiazda — CWS, a o godz. 17-ej Makkabi z Fortem Bema.

W gmachu YMCA. o godz. 18-ej rozegrane zostaną dwa dalsze mecze o zapaśnicze mistrzostwo Warszawy. W klasie A YMCA spotka się z Elektrycznością, a w klasie B Prąd ze Sport. Klubem Pocztowców.

NA PROWINCJI.

W ŁODZI mecz bokserski Dragos Voda (Rumunja) — IKP. (Łódz) i mecz ligowy ŁKS — Wisła.

W KRAKOWIE mecze ligowe Cracovia — Pogoń i Garbarnia — Ruch oraz błyskawiczny turniej koszykówki.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Podgórze.

Kronika krakowska

Z miasta

NOWY PROFESOR NA UNIW. JAGIELL.

Docent U. J. dr. Jerzy Kaulbersz został mianowany profesorem nadzwyczajnym na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykładał on fizjologję na wydziale lekarskim już od dłuższego czasu jako docent.

DUPLIKATY KSIĄŻECZEK WOJSKOWYCH BĘDĄ WYDAWANE BEZ OPŁAT STEMPLOWYCH.

Pojawiło się zarządzenie regulujące stan opłat stemplowych przy wydawaniu duplikatów dokumentów wojskowych. Wrazie zagubienia książeczek wojskowych wydawane wtórniki (duplikaty) zwolnione zostały od opłaty stempowej. Zarządzenie to jest rozsądne, gdyż wielu mężczyzn nie mogło starać się o wykupienie nowych książeczek wojskowych, na miejsce zagubionych, spowodu braku pieniędzy.

O UPORZĄDKOWANIE PARKU KRAKOWSKIEGO.

Zaniedbanie Parku Krakowskiego przekracza wszelkie granice. Zarząd m. Krakowa widocznie zapomniał o tym parku, leżącym w centrum dzielnic silnie rozbudowanych. Projektowano uporządkowanie go i stworzenie z niego zieleńca, dostępnego dla dzieci mieszkańców dzielnic, zamieszkałych w znacznej liczbie przez robotników. Dotąd nic nie zrobiono — chyba tylko tyle, że oddano park za tanie pieniądze dzierżawcy, który eksploatuje, nic w niego nie wkładając.

Należy przedewszystkiem zburzyć nie estetyczne ogrodzenie i połączyć ten stary park z nowym pierścieniem budujących się plant od ul. Długiej wzdłuż Alei Trzech Wieszczów, t. j. Alei Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Przez uporządkowanie chodników w Parku i wybudowanie nowych alei, zasypanie śmierdzącego stawu i usunięcie niehigjenicznej pływalni, stworzy się ogród przeznaczony dla dzieci dzielnic przytykających do Parku Krakowskiego. Mówią, że dlatego magistrat zapomniał o Parku Krakowskim, bo nazywa się on... Parkiem Krakowskim. Nazwijcie go jak chcecie, ale przybierzcie go w odpowiednią szatę, godną Krakowa.

CHRYZANTEMA NA RYNKU KRAKOWSKIM.

Zbliżają się święta umarłych. Tradycyjnym zwyczajem część rynku krakowskiego od strony kościoła Marjackiego, zamienia się w czarowny ogród, pełen chryzantem. Wspaniałe kwiaty — różnokolorowe chryzantemy — jak las kwietny sprzedają na rynku już wczoraj aż do Świąt zmarłych.

Prócz tego kwiecia, widzi się wieńce uwite z gałązek jedliny i sosny, piękne odmiany gieorgiń i innych kwiatów, ale ponad wszystkiem króluje kwiat chryzantem. Pokup jest dość znaczny — kwiaty są tanie. Wśród lasu kwiecia rozbili swe namioty przekupnie ze świecami i lampkami.

Rynek Krakowski przybrał specyficzny dla naszego miasta obraz, po którym można poznać, że nadchodzi Święto umarłych.

WYSTAWA HAFTÓW I TKANIN W KRAKOWIE.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie urządziła w czasie od 27 bm. do 10 listopada br. w gmachu własnym przy ul. Smoleńsk 9 III p. wystawę haftów i tkanin „Atelier Tekstylnego" absol. Państw. Szkoły Sztuk Zdobn. i Przem. Art. w Krakowie. Wystawa obejmuje hafty kościelne projektu p. Z. Szarłowskiej, oraz tkaniny wzorzyste wykonane w tkalni artystycznej w Zwierzyńcu nad Wieprzem.

STAN SANITARNY MIASTA.

Według statystyki wydziału sanitarnego Magistratu krakowskiego, tyfus nie wygasa: zanotowano znowu 3 wypadki. Pozatem grasuje szkarlatyna i dyfteryt.

WYSADZANIE SCHRONÓW FORTU.

W poniedziałek wczesnym rankiem wysadzać będzie wojskowość schrony fortu przy ul. Piastowskiej. Zarząd miasta wzywa mieszkańców okolicznych ulic, aby zabezpieczyli okna. Wszelki ruch na tych ulicach będzie zamknięty.

PRZYWALONY ZWAŁAMI ZIEMI.

W Bronowicach Małych w „Ośrodku pracy" podczas roboty przywalony został zwałami ziemi Adam Stowiński. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWA.

W bramie domu przy ul. Bożego Ciała targnęła się na życie Józefa Dwornicka (lat 25), bezrobotna, zażywszy truciznę.

Na Wolnicy 70-letni Edward Gołębiowski wypił większą ilość jodyny.

OTWARCIE NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ.

Wczoraj w południe nastąpiło otwarcie nowej linii tramwajowej Salwator—Cmentarz Rakowicki, w obecności przedstawicieli władz.

Na ul. Rakowickiej przemówił kapelan cmentarny, ksiądz Staich, poczem przeciął wstęgę prez. Kaplicki. Tramwajem, przybranym zielenią, przejechano przez nową linję przy dźwiękach orkiestry tramwajowej.

Charakterystyczną jest rzeczą, że na otwarcie linji nie zaproszono radnych, co wskazuje, że Rada miejska nie ma wpływu na stosunki samorządowe, ani znaczenia.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 4 pp. „Lilla Weneda", o 8 wiecz. „Rycerz kameljowy".

W poniedziałek teatr nieczynny, we wtorek „Rycerz Kameljowy".

Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

BAGATELA: — „Front do Plant".

W niedzielę, dnia 28 b. m. na przedstawienie popołudniowe — świetną komedję Al. hr. Fredry p. t.: „Gwałtu, co się dzieje", a na wieczorowe — premjerę barwnego widowiska ludowego ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego p. t.: „Skalmierzanki".

W dniu Wszystkich Świętych i w dniu zadusznym ukaże się na scenie D. Ż. piękny dramat ludowy Raupacha: „Młynarz i jego córka".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Nana".
ATLANTIC: „Wesoła Zuzanna" i „Żółty detektyw".
KINO ŻOŁNIERZA: „Kobieta z malowaną twarzą".
„PROMIEŃ". „Skandal w Budapeszcie".
„SŁONKO". „Wyrok życia".
SZTUKA: „Dama z Moulin Rouge".
ŚWIT: „Miasto pod terorem".
UCIECHA: „Wiosenna Parada"
WANDA: „Miłość Tarzana".

Towarzysze i towarzyszki,

Pochód demonstracyjny na cmentarz Rakowicki dla uczczenia robotników, poległych w listopadzie 1923 r.

Odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada b.r.

Punkt zborny o g. 10-ej rano przed Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17

O.K.R.P.P.S. Kraków miasto
Rada Związków Zaw. w Krakowie

Radości i smutki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Jak wiadomo, na Uniwersytecie Jagiellońskim zniesiono kilka katedr, co ujemnie wpływa na tok nauki. Obecnie w Min. Oświaty pewne sfery przyszły do przekonania, że głupstwo się stało, że błąd trzeba naprawić i przywrócić pewne katedry niezbędnie potrzebne dla rozwoju nauki na Wszechnicy krakowskiej. Opiera się jeszcze temu podobno p. minister, ale opór ten ma być coraz słabszy.

Wogóle mówi się po cichu, że w najbliższym czasie nastąpi reaktywowanie kilku zwiniętych katedr i powołanie na nie albo nowych sił, albo kilku dawnych profesorów, którzy mają przepisany wiek do spełniania roli pedagogów. — Przedewszystkiem silna jest tendencja przywrócenia katedry piastowanej przez prof. Kota i obsadzenia jej przez niego, o ile on się na to zgodzi.

Naturalnie dotacja potrzebna na utrzymanie przywróconych katedr będą musiały być pokryte narazie ze specjalnych funduszów.

* *

Uszczuplenie budżetu Min. oświaty o 16 miljonów złotych odbije się silnie na instytucjach uniwersyteckich. Będą przedewszystkiem znacznie zmniejszone, a nawet zupełnie skreślone niektóre wydatki rzeczowe. W Uniwersytecie Jagiellońskim skreślenia te mają być przerażająco wielkie — podobno największe ze wszystkich uczelni wyższych w Polsce (?!).

Spodziewamy się, że zareagują przeciw temu odpowiednie czynniki i zaprotestuje Rada miejska tego miasta, które szczyci się, że w murach Krakowa trwa od przeszło 500 lat wielka szkoła kultury narodowej — Uniwersytet Jagielloński.

Radjo krakowskie

Poniedziałek, 29 października.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiad. meteorolog. 12.10 Z Warszawy: muzyka lekka. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Ze Lwowa: „Ostatnie piosenki Lwowa" audycja wokalno - muz. poświęcona pamięci Ludwika Ludwikowskiego. 16.30 Płyty. 16.45 Ze Lwowa: lekcja jęz. niemieckiego. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Fragment literacki. 17.35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Janiny Rzewuskiej. 17.50 Z Warszawy: odczyt: „Świat barw" wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 18.00 Stary Kraków—w opr. Dr. Jerzego Dobrzyckiego (pogadanka). 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Katowic: koncert ork. mandolinistów im. Moniuszki w Wełnowcu. 18.45 Z Wilna: opowiadanie bretońskie dla dzieci. 19.00 Płyty. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Z Warszawy: feljeton. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 20.45 Z Warszawy: dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. P. R. 21.45 Z Warszawy :odczyt. 22.00 Koncert reklamowy. 22.05 Pogadanka. 22.15 Z Warszawy: muz. taneczna z kaw. „Gastronomia".

Dyżury lekarskie

Dnia 28 października — dzień:

1. Dr. Böhmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-81.
2. Dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75.
3. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21.

Dnia 28 października — noc:

1. Dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51.
2. Dr Goldmann Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95.
3. Dr. Singer Henryk, Saarego 19, tel. 121-89.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Kronika lwowska

IZBA HANDL. - PRZEMYSŁOWA PROTESTUJE PRZECIW UPOŚLEDZANIU LWOWA.

Na posiedzeniu Izby handl. - przem. przed przystąpieniem do porządku dziennego wicepr. Wit Sulimirski podniósł sprawę przenoszenia ze Lwowa ważniejszych instytucji i przyznawania dostaw rzemieślnikom warszawskim — poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Izba Przem. Handl. we Lwowie w poczuciu ciążącej na niej odpowiedzialności za rozwój gospodarczy okręgu, widzi się zmuszona zwrócić uwagę rządu, że dalsze pozbawienie Lwowa i innych miast Wschodniej Małopolski urzędów, instytucyj i placówek gospodarczych, naukowych i kulturalnych, musi w rezultacie doprowadzić do zaniku życia gospodarczego tej połaci kraju".

Dalej następuje szczegółowe wymienienie faktów ogałacania Lwowa z instytucji, wyrosłych na jego gruncie, jak Zakł. Ubezp. Prac. Umysł., Państw Wydawnictwa książek szkolnych i in. Rezolucja ta przyjęta jednomyślnie ma być przedłożona właściwym czynnikom rządowym.

WYSTAWA JESIENNA

w Salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych będzie otwarta jeszcze do 1 listopada b. r. Zwiedzać można codziennie od godz. 10 do 15-tej.

NIEUSTANNE KRADZIEŻE W „OZONIE".

Dyrektor hurtowni aptecznej „Ozon" przy ul. Kołłątaja 8 p. Kurzrock doniósł, że nieznani sprawcy dokonują systematycznych kradzieży. Wdrożone dochodzenia wykazały, że sprawcami tych kradzieży są dwaj zajęci w tej hurtowni od 4 lat laboranci: Mikołaj Kowal i Bogdan Tiuz. W czasie rewizji przeprowadzonej w ich mieszkaniach, znaleziono mnóstwo towaru, pochodzącego z kradzieży w hurtowni. Obu niesumiennych laborantów aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

ZNÓW PODRZUTEK.

Zofja Sobolakówna (Łąckiego 6) doniosła policji, że w bramie realności ul. Łąckiego 9 znalazła porzucone niemowlę płci męskiej, owinięte w poduszkę. Niemowlęciem zaopiekował się Miejski Urząd dzielnicowy.

SAMOBÓJCA NA WYSOKIM ZAMKU

Na stokach Wysokiego Zamku usiłował pozbawić się życia niejaki Stanisław Rzepiński przez postrzelenie się w głowę. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala w stanie groźnym.

3 LATA WIĘZIENIA ZA KOLPORTAŻ ULOTEK.

Onegdaj toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciwko Sarze Wahlównej studentce filozofji oraz Kiwie Fiukowi oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i o kolportowanie ulotek anti - państwowych. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni zdrady stanu potwierdzili natomiast 9 głosami kolportowanie ulotek tylko co do osoby Kiwy Fiuka. Trybunał uwolnił Wahlównę od winy i kary a Fiuka skazał na 3 lata więzienia.

Z życia robotniczego

KOMITET P.P.S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ.

W poniedziałek 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Gródecka 69, odbędzie się Zebranie Członków Zarządu i mężów zaufania.

Repertuar

TEATR WIELKI: Niedziela g. 3.30 „Zwyciężyłem kryzys". Godz. 7.30 „Cudze dziecko". W poniedziałek 7.30 „Cudze dziecko".

TEATR ROZMAITOŚCI: Niedziela godz. 7.30 „X 33". Poniedziałek g. 7.30 „V 33".

Kronika tarnowska

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się dnia 24 b. m., tym razem bez asysty policji. Na początku posiedzenia tow. dr. Ciołkoszowa zażądała uzupełnienia porządku dziennego **głosowaniem nad wnioskami klubu socjalistycznego w sprawie pomocy dla bezrobotnych i t.d.**, które to wnioski prezydent miasta poprostu „skonfiskował" i nie chce ich poddać pod obrady. Oczywiście, p. Brodziński ma „wątpliwości" interpretacyjne co do własnego swego regulaminu obrad, nawet tam, gdzie jest on wyjątkowo jasny!

Przy uchwalaniu **dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości** zażądali tow. Ciołkosz i Hutter odesłania sprawy do komisji skarbowo - budżetowej, z tem, by stopę dodatku **obniżyć dla właścicieli małych domków na przedmieściach.** W dyskusji p. Brodziński wykazał... gruntowną nieznajomość ustawy o tym podatku. — Wniosek nasz odrzucono głosami BB.

Na poprzedniem posiedzeniu wybrano członków różnych komisyj, niemal samych „sanatorów". Jakoś kiepsko ich dobrano, gdyż już się dwaj pozrzekali swych godności. W miejsce ich, naturalnie, wybrano znowu „sanatorów".

Przy wniosku magistratu o odpisanie niejakiemu Wojaczyńskiemu zaległego czynszu poruszył tow. Rępała sprawę wzywania bezrobotnych mieszkańców baraków „na hucie" **do odrabiania zaległego komornego.**

Uchwalono dalej wniosek o upoważnienie magistratu do odpisów nieściągalnych należytości prawno - prywatnych do wysokości 500 zł. Tow. Skwirut założył protest przeciw temu niepotrzebnemu wyzbywaniu się uprawnień przez radę miejską.

Wiceprezydent Kołodziej referował następnie **zmiany statutu służbowego pracowników miejskich, oraz statutu emerytalnego.** W obu tych sprawach obszernie przemawiała tow. dr. Ciołkoszowa, wykazując, jak bardzo nowe przepisy krzywdzą pracowników i pozbawia ją ich praw nabytych. Oczywiście „sanacyjna" większość skwapliwie zmiany uchwaliła.

Gorące przemówienia tow. Ciołkosza i Batista wywołała sprawa składu **komisji Opieki Społecznej.** Mówcy nasi wykazywali, jak bezwartościową jest „opieka społeczna" obecnego magistratu.

Po odpowiedzi prezydenta na interpelację w sprawie agitacji „sanacyjnej" w czasie pracy wśród robotników miejskich, prezydent „sanacyjny" zawiadomił o wpłynięciu **dwóch wniosków nagłych klubu socjalistycznego:** w sprawie klęski bezdomności w Tarnowie i w sprawie represji wobec robotników miejskich po strajku. Stałym swym zwyczajem, **prezydent sprzeciwił się rozpatrywaniu wniosków jako nagłych** i treść ich tylko bardzo ogólnikowo podał do wiadomości Rady.

Przez cały czas posiedzenia poza krótkiem przemówieniem radnego Pogody klub „sanacyjny" zabrał głos **tylko raz**, a mianowicie gdy p. Letscher domagał się, by nie odczytywać protokółu z poprzedniego posiedzenia. Pp. radni sanacyjni **na nic nie mają czasu i niczem się nie interesują...** Naczalstwo i tak wszystko załatwi.

ODCZYT.

W poniedziałek, 29 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali ZZK. wygłosi tow. Robert Froelich z Warszawy odczyt p. t.: „Dlaczego mamy 30 miljonów bezrobotnych". Tego samego dnia o godzinie 7.30 wieczorem odczyt będzie powtórzony w sali Domu Robotniczego. Wstęp 20 gr. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.